Nr 437. Kraków, Poniedziałek 23 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie **dwa razy dziennie:** o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi kwartalnie:

w Krakowie: **6** koron;
w kraju z jednorazową przesyłką **8** kor., z dwurazową przesyłką **9** koron **50** halerzy.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski **„Nowe Mody"**. Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Rozłam w Kole posłów krakowskich.

Nasz korespondent sejmowy telefonuje nam dziś w południe ze Lwowa:

Sensacyą dnia w kołach poselskich jest dziś wystąpienie posłów Leo, Staniszewskiego, Federowicza i Józefa Sarego (przedstawiciela krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej) z Koła posłów krakowskich.

Przyczyną wystąpienia tych posłów z Koła posłów krakowskich był znany wniosek dra Bobrzyńskiego, który uzupełniam jeszcze następującemi szczegółami.

Sejm, według tego projektu, ma się składać z 216 posłów. Kurya powszechnego głosowania wybierać ma 102 posłów. W kuryi tej zaprowadza się głosowanie powszechne, bezpośrednie, tajne, lecz — trzykrotnie pluralne. Mianowicie prawo głosowania otrzymać mają: a) wszyscy obywatele, którzy skończyli 24 rok życia; b) wszyscy, liczący 35 lat życia żonaci albo wdowcy; c) wszyscy z ukończoną szkołą średnią. Zatem pluralność jest trzykrotna, część wyborców otrzymałaby trzy głosy. W kuryi tej wybierać się ma w 74 okręgach wiejskich i 28 okręgach miejskich. Kraków miałby 3 okręgi wyborcze. Lwów 5. Do kuryi wiejskiej zaliczono także znaczną część mniejszych miast.

Oprócz wirylistów w dotychczasowej liczbie projektowana jest druga kurya uzupełniająca zawodowa, która ma wybierać resztę posłów. Obejmuje ona następujące trzy grupy:

I. grupę rolniczą, opartą na cenzusie począwszy od 150 koron podatku gruntowego, lecz bez tabularności. W tej grupie 2500 wyborców wybierałoby 56 posłów.

II. grupę przemysłu i handlu z 16 mandatami i cenzusem podatkowym od 150 koron podatku zarobkowego. Przy tej grupie zaprowadzona być ma ewentualnie osobna grupa rękodzielnicza z 6 mandatami z całego kraju.

III. Grupę zawodowo-naukową z 30 mandatami. Podstawą wybieralności ma tu być ukończenie uniwersytetu lub politechniki. Do niej zaliczono jako wyborców: Urzędników państwowych począwszy od 8 klasy rangi, urzędników autonomicznych, pobierających pensye od 3600 koron wzwyż; dalej urzędników tych instytucyj bankowych, które zobowiązane są do publicznego składania rachunków, a które płacą conajmniej 3000 koron podatku zarobkowego. Prawo wyborcze w tej grupie otrzymać mają atoli tylko ci urzędnicy rzeczonych instytucyj, których pensya równa się pensyi 8 klasy rangi, a którzy płacą conajmniej 150 koron podatku zarobkowego. Wreszcie przyznano w tej grupie prawo głosowania także pensyonistom począwszy od rangi majora, a duchowieństwa tylko dziekanom i członkom kapituły. Obejmuje ona tylko miasta, jak i powiaty. Np. do Krakowa przyłączonoby 5 powiatów najbliższych i taki okręg krakowski wybierałby pięciu posłów w tej grupie.

W sobotę po południu odbyła się w Kole posłów krakowskich nad tym projektem bardzo długa i bardzo szczegółowa dyskusya. Posłowie krakowscy, reprezentujący kierunek więcej demokratyczny i postępowy, czuwający nad tem, aby przy reformie wyborczej nie naruszono interesów miast, zmuszeni byli oświadczyć się stanowczo przeciwko kierunkowi, jaki reformie wyborczej zamierza nadać większość Koła posłów krakowskich. Najsilniejszą opozycyę wywołała myśl utworzenia bardzo nielicznej a uprzywilejowanej grupy, tak zwanej wyższej inteligencyi, a właściwie wyższej biurokracyi, oraz utworzenie czysto kapitalistycznej grupy większego handlu i przemysłu, jednocześnie ze zdeklasowaniem dzisiejszych średnich warstw mieszczaństwa, obejmujących zarówno inteligencyę, stan urzędniczy, zawody wolne, jak i wszystkie zawody produkcyjne, przemysł, rękodzielnictwo i handel.

Oprócz tego proponowana przez wniosek Bobrzyńskiego liczba mandatów dla miast wobec znacznie zwiększonej ogólnej liczby posłów nie czyni zadość słusznym żądaniom, opierającym się na sile kulturalnej i ekonomicznej miast.

Następstwem tych sprzecznych poglądów było, że posłowie miasta Krakowa: dr Leo, Staniszewski, Federowicz i poseł Izby handlowej wicepr. Sare zgłosili wczoraj po południu na ręce eksl. Bobrzyńskiego, jako przewodniczącego Koła posłów krakowskich, swoje wystąpienie z Koła. Z posłów miasta Krakowa pozostał w niem jeszcze tylko pos. Władysław Leopold Jaworski.

Na zaproszenie tych czterech posłów przybyli dziś do Lwowa posłowie parlamentarni z miasta Krakowa: Petelenz, Sikorski i Zieleniewski. Po ich przybyciu odbyła się wspólna konferencya, na której zastanawiano się nad kwestyą, czy i do którego klubu sejmowego ci posłowie krakowscy mają wstąpić? Po dłuższej dyskusyi postanowiono, ażeby posłowie Leo, Staniszewski, Federowicz i Sare wstąpili do klubu lewicy sejmowej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 22 września.

(Bliskie zwołanie parlamentu. — Ugoda a parlament. — Starania węgierskie zagranicą. — Fiasko. — Rekonstrukcya gabinetu w zawieszeniu. — Upadek Młodoczechów).

Parlament zbierze się prawdopodobnie wcześniej, aniżeli pierwotnie było zamierzonem a mianowicie już dnia 10 października. Rząd motywuje zmianę swego zamiaru tem, że parlament węgierski również się zbiera w dniu 10 października i że nie chce się dać wyprzedzić rządowi węgierskiemu w oświadczeniach, dotyczących ugody, która góruje obecnie nad wszystkiemi innemi sprawami w polityce państwowej. Rząd, który z punktu widzenia ugody, przygotowuje się do kampanii parlamentarnej, znajduje się w trudnej sytuacyi, bo dziś jeszcze nie wie, czy stanie przed parlamentem z ugodą, czy bez ugody. Szanse ugody są dziś niepewne. Zarzut podniesiony ze strony Austryi, że nieodpowiedzialni politycy węgierscy psują robotę odpowiedzialnych ministrów, mogą teraz Węgry powtórzyć pod adresem Austryi. Z przebiegu obrad agraryuszów niemieckich i z głosów prasy i przywódców partyi chrześcijańsko-społecznej, rząd mógł nabrać przekonania, że nie będzie rzeczą łatwą, ugodę w parlamencie przeprowadzić. Stronnictwa te na razie przynajmniej — nawet za cenę portfelu głosować nie chcą za ugodą. Okoliczność ta wpłynie bezwątpienia na usposobienie rządu przy dalszych rokowaniach, tak, że się może wcale nie będzie zbytnio natężać, aby ugodę uzyskać, bo wtedy stanąć może w pozie bohaterskiej przed parlamentem i żądać represaliów względem Węgier, które niezawodnie i bez trudności uchwalone zostaną.

Ze stanowiska egoizmu rządowego rozbicie rokowań byłoby stanowczo korzystniejszem a także Austrya nie wieleby na tem straciła, bo wspólność obszaru cłowego jest do r. 1917 zapewnioną a przy ścisłej interpretacyi istniejących przepisów możnaby nawet Węgrów przycisnąć do muru zniesieniem wspólności Banku już z dniem 31 grudnia 1907. Nawet najwięksi fanatycy samodzielnego Banku węgierskiego nie będą twierdzili, że jest możliwem, aby do końca roku bieżącego, a zatem w dwóch miesiącach, zdołano założyć osobny Bank węgierski państwowy i uzyskać potrzebny do tego kapitał 150 milionów koron. Usiłowania uzyskania tego kapitału za granicą nie mają widoków powodzenia. Reputacya Węgrów zagranicą nie jest najlepszą. Aby uwolnić się z przymusowej sytuacyi utrzymania wspólności obszaru cłowego aż do r. 1917 starali się oni potajemnie u rządów zagranicznych o zmianę zawartych traktatów handlowych, ale wszędzie spotkali się ze stanowczą odmową. Podobny skutek miało sondowanie finansistów zagranicznych — szczególnie w Belgii i Francyi — w sprawie Banku węgierskiego. Kapitaliści oświadczyli gotowość dostarczenia kapitału, ale pod jednym warunkiem: że przyszły Bank będzie miał zupełną swobodę w udzielaniu kredytów i oznaczeniu stopy procentowej. Węgrzy zaś żądali, aby stopa procentowa Banku węgierskiego nie była nigdy wyższą od stopy procentowej Banku austryackiego. Na to finansiści naturalnie zgodzić się nie chcieli. Lokując swoje kapitały na Węgrzech chcą większy z nich mieć zysk, aniżeli im w kraju przynoszą, a z drugiej strony Węgrzy nie chcieli się pozbawić taniego kredytu, który dziś, dzięki wspólności z Austryą posiadają.

Gdyby więc rokowania ugodowe rzeczywiście rozbić się miały, a rząd austryacki z tego faktu chciałby wyciągnąć te wszystkie konsekwencye, do których jest uprawnionym, a które też na ten wypadek zapowiedział, Węgrzy znaleźliby się w sytuacyi wprost fatalnej.

Bardzo jednak wątpić należy, czy do tego przyjdzie, tembardziej, że, jak się zdaje, korona chce w decydującej chwili użyć całego wpływu swego, aby oba rządy pogodzić. Pesymiści, którzy zapowiadają już „wielkie przesilenia państwowe", mogą więc jeszcze doznać zawodu.

Po rozstrzygnięciu losu ugody zapadnie też decyzya co do rekonstrukcyi gabinetu. Do tej chwili pozostaje sprawa ta w zawieszeniu. Innym musi być skład gabinetu, jeśli ugoda ma być parlamentarnie przeprowadzoną, a innym, jeśli rokowania się rozbiją i nastąpi kurs silnie antywęgierski. W pierwszym wypadku wstąpienie reprezentanta partyi chrześcijańsko-społecznej do gabinetu jest niemożliwem i zbytecznem, skoro ta partya odpowiedzialności za ugodę na siebie wziąć nie chce, a nawet wprost zwalczać ją zamierza, w drugim zaś wypadku partyi tej przypadłaby rola przewodnia i decydująca w gabinecie. Niepewność ta utrzymująca w naprężeniu koła polityczne nie może jednak długo potrwać, gdyż wedle zgodnych zapewnień decyzya z początkiem października zapaść musi.

Symptomatyczny wybór odbył się wczoraj w jednem z przedmieść Pragi. Minister handlu Forzt, wybrany w dwóch okręgach do Rady państwa, zatrzymał mandat z Kolina, a złożył mandat praski. W jego miejsce Młodoczesi postawili kandydaturę byłego posła Karbusa, który, jak z telegramów wiadomo, mimo silnego poparcia ze strony socyalistów, przepadł w ścisłym wyborze przeciw byłemu posłowi Chocowi, kandydatowi radykałów czeskich, osobistości o miernych bardzo zdolnościach parlamentarnych. O sposobie agitacyi radykałów świadczy n. p. przyrzeczenie, że w razie wyboru ich kandydata cena paczki tytoniu spadnie odrazu z 8 halerzy na 4 halerze. Wyborcy miasta stołecznego uwierzyli temu i, co najznamienniejsze, kandydat młodoczeski otrzymał tym razem o 500 głosów mniej, aniżeli przy głównych wyborach w maju. Jest to dowód postępującego stale upadku partyi młodoczeskiej, dla której wczorajszy wybór jest smutnym horoskopem wobec bliskich wyborów sejmowych. Zdziesiątkowani przy wyborach do Rady państwa stracą Młodoczesi niezawodnie także rolę przewodnią w Sejmie czeskim i wybitny udział w gabinecie, w którym dotychczas jeszcze mają dwóch reprezentantów.

Sz.

Z Rosyi.

(Dotychczasowe wyniki prawyborów. — Statystyka represyj. — Tołstoj o obecnym stanie Rosyi. — Uratowanie „Standartu").

Wedle oficyalnych danych Petersburg. Ajencyi rezultat dotychczasowych prawyborów przedstawia się następująco: W kuryi gmin wiejskich wybrano 27 socyalistów, 6 socyalrewolucyonistów, 7 skrajnych lewych, 160 lewych, 4 bezpartyjnych lewych, 1 trudownika, 19 konstytucyjnych demokratów, 15 postępowców, 335 polskich narodowców (gubernie Łomżyńska, Kielecka i Siedlecka) 280 umiarkowanych, 1 październikowiec, 1 z partyi prawnego porządku, 346 prawych, 28 bezpartyjnych prawych, 293 monarchistów, 2 członków związku rosyjskiego narodu, 568 bezpartyjnych i 211 nieznanych.

W kuryi robotniczej wybrano dotąd jako pełnomocników 39 socyalistów, 3 socyalrewolucyonistów, 2 skrajnych lewych, 78 lewych, 5 kadetów, 24 postępowców, 130 umiarkowanych, 2 październikowców, 29 prawych, 6 monarchistów, 1 związku rosyjskiego narodu, 35 bezpartyjnych i 2 nieznanych.

W kuryi drobnych właścicieli wybrano 3 postępowców, 30 polskich narodowców w wyliczonych wyżej guberniach Królestwa Polskiego 10 bezpartyjnych prawych, 14 monarchistów, 8 związku rosyjskiego narodu, 159 bezpartyjnych, 119 nieznanych.

Nawet dla niewtajemniczonego w arkana oficyalnej klasyfikacyi wybranych pełnomocników musi być rzeczą jasną, że klasyfikacya ta jest w wysokim stopniu niedorzeczną. Co znaczą np. „skrajni lewi", „lewi", „bezpartyjni lewi", „bezpartyjni" i „nieznani"? Rząd stosuje w tych wyborach tę samą metodę naiwnego okłamywawania opinii publicznej, która już w poprzednich naraziła go na ośmieszenie, ponieważ wszyscy ci pełnomocnicy proklamowani przezeń jako „bezpartyjni lewi", bezpartyjni monarchiści", „umiarkowani", lub „prawosławni", okazali się czystej wody socyalistami i trudowikami. Jeżeli na podstawie tego skorygujemy odpowiednio obecną relacyę, to okaże się, że we we wszystkich trzech kuryach prawyborczych wybrano socyalistów różnego miana i trudowików **1265**, kadetów i postępowców **644**, narodowców polskich **365**, a październikowców i konserwatystów **709**. Cyfry te nie są naturalnie ściśle, ale w każdym razie określają znacznie lepiej stosunek sił poszczególnych partyj, niż „subtelna" klasyfikacya rządowa. Krótko mówiąc opozycya ma dotąd **2274 głosów, a rząd 709**. Jest to rezultat prawyborów zaledwie z kilku dziesięciu powiatów. Wysnuwanie z nich jakichkolwiek dalszych wniosków o wyniku samych wyborów byłoby więc przedwczesnem, już choćby dlatego, że czerwcowa ordynacya wyborcza daje wszędzie kolosalną przewagę żywiołów szlacheckiemu i wielkiej własności, która w znacznej większości jest skrajnie konserwatywną. Ważnym jest tylko fakt, i ten zasługuje na podniesienie, że w szerokich masach ludowych mimo wszystkie represye nastrój opozycyjny nie osłabł. Dowodzi tego chociażby niesłychana kompromitacya Związku rosyjskiego narodu, który na 2983 wybranych dotąd pełnomocników zdobył tylko — **jedenaście** głosów. Czarna sotnia przechwalała się zawsze że członków swoich liczy na miliony, gdy tymczasem okazało się obecnie dowodnie, że w społeczeństwie nie ma ona stanowczo żadnego znaczenia politycznego.

— Statystyka represyj za miesiąc sierpień starego stylu przedstawia się bardzo pokaźnie. Otóż według obliczeń p. Bentina w „Towariszczu", skazano w tym miesiącu na śmierć 107 osób, a stracono **62**. Reszcie zamieniono karę śmierci w ten sposób, że 6 osób poszło na dożywotnią katorgę, 19 na terminową w ogólnej samie 368 lat, 1 osobie na więzienie 2-letnie, 1 osobie na 3 lata twierdzy. Nadto 179 osób skazano na 1375 lat katorgi, 14 osób na katorgę dożywotnią, 19 na dożywotnie osiedlenie, 28 na 82 lat aresztanckich rot, 36 osób na 81 lat batalionów dyscyplinarnych, 27 osób na 44 lat twierdzy, 87 osób na 95 lat ciężkiego więzienia, 14 osób na 2 lata aresztu. Razem tedy ukarano za politykę 511 osób. Nadto skazano 35 redaktorów pism peryodycznych za „pochwalanie" przestępstw politycznych na 26.400 rubli grzywny i zawieszono *12* pism. Od czasu rozwiązania *drugiej Dumy*, t. j. od 16 czerwca b. r. skazano na śmierć 368 osób, z czego stracono 200 osób, podczas gdy w również trzymiesięcznym okresie istnienia drugiej Dumy wyroków śmierci wydano „tylko" 202, a wykonano z nich — 40. Widać z tego, że istnienie Dumy wpływa na zmniejszenie liczby wydawanych i wykonywanych wyroków śmierci.

— Z powodu 55-letniego jubileuszu pracy literackiej Tołstoja zajmują się jego ostatnią pracą p. t. „Nie zabijaj", za ogłoszenie której wydawca został uwięziony i postawiony przed sąd. W pracy tej Tołstoj w taki sposób przedstawia stan dzisiejszej Rosyi.

„Po 1900 latach wyznawania chrześcijaństwa ludzie już od dwóch lat nie przestają mordować się wzajemnie. Rewolucyoniści zabijają swoich wrogów, rząd swoich, mordując mężczyzn, kobiety i dzieci, słowem wszystkich tych, których śmierć wydaje się jednej lub drugiej stronie pożyteczną. Przy tem zaś — i to jest najdziwniejszem, zarówno rewolucyoniści jak rząd, pławiąc się w krwi, są przekonani równocześnie, że nie naruszają ani moralnego ani religijnego prawa".

„Doszło do tego, że gdyby teraz w Rosyi wszyscy mieli możność mordowania tych, których uważają za szkodliwych, to wszyscy Rosyanie pozabijaliby się wzajemnie. Rewolucyoniści wymordowaliby wszystkich członków rządu i kapitalistów, rząd i kapitaliści wszystkich rewolucyonistów, chłopi wszystkich wielkich właścicieli ziemskich, wielcy właściciele ziemscy — wszystkich chłopów i t. d."

Wobec tego radzi Tołstoj, aby Rosya nie szła drogą narodów zachodnio-europejskich, dążąc do polepszenia życia za pomocą gwałtu ale aby zastosowała zaleconą przez niego metodę „niesprzeciwiania się złemu"

— Wbrew pesymistycznym przewidywaniom prasy rosyjskiej podniesienie jachtu carskiego „Standart" ze skał zostało już uskutecznione, tak, że obecnie jacht ten znajduje się już w drodze do doków w Kronsztadzie. Uruchomienia jachtu podjęła się prywatna spółka dla ratowania okrętów w Rewlu za kontraktową cenę 125.000 rubli, a dokonała go w ten sposób, że

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

93 (Ciąg dalszy.)

— Pan to napewno słyszał, że Niepołomski był w Warszawie, u nas w mieszkaniu?

— Tak, pani, słyszałem — cicho rzekł Szczerbic.

— Niepołomski był w naszem mieszkaniu w Warszawie i tam mu Horst powiedział, że ja zostałam pańską kochanką i że z panem puściłam się za granicę. No, tak. To wszystko jest w porządku.

Poczęła cicho nucić: „Czarowna, cicha noc majowa, przepojona wonią bzu!"

Szczerbic mówił zająkliwie, głosem głębokim i współczującym:

— Niech się pani uspokoi!...

— A pan... na przykład... pan mógłby na to przysiądz, ale przed Bogiem, przed Panem naszym Jezusem Chrystusem, że Niepołomski był w Warszawie i to teraz, na wiosnę, kiedyśmy wyjechali, — że Niepołomski był w naszem mieszkaniu i słyszał od Horsta, że ja zostałam pańską kochanką i razem z panem wyjechałam za granicę.

— Mogę na to przysiądz przed Bogiem, że powiedziałem pani szczerą prawdę, jakem ją słyszał, żem powiedział tak wszystko, jakem od tego Horsta słyszał. Niepołomski był w Warszawie, kiedy my stamtąd wyjechaliśmy. Horst mu powiedział, że pani wyjechała ze mną. Wówczas on znikł i już go tam więcej nie widziano.

— No! jak tak, to wszystko jest w porządku. O to przecie tylko chodzi. Czegóż się tu kłócić, spierać?

— Niech pani tak nie mówi!

— Ja nic. Jestem zupełnie, zupełnie spokojna. Bo przecież tutaj, prawda panie? żadnego piśmiennego dowodu na to, co pan powiedział, być nie może. Jakiż tu może być dowód na piśmie? Skądby tu wziąć taki dowód! Skąd wziąć, o Boże! Prawda, panie?

— O czem pani mówi?

— Mówię o tem, że i tak, wszystko jest w porządku. O to tylko chodzi, czy rzeczywiście tak było. Bo skoro tak było, to o cóż się tu kłócić, spierać?

— Czy pani wróci teraz do siebie?

— Ja? A tak, oczywiście.

— Możebym mógł odwieźć panią do domu? Pani tak pobladła...

— Nie, nie, nie! Och, nie! Teraz nie chcę być w domu, w pokoju, w mieszkaniu! Teraz za nic, za nic nie chcę być w mieszkaniu! Troszeczkę się przejdę. Tak tu przyjemnie... Tyle mi pan naopowiadał! Ten Horst, poczciwina... On tam mieszka u nas. I pan taki poczciwy! Widzi pan, przypomniałam sobie swój własny pokoik, tam u nas... Mój ojciec jest bardzo stary. Bezsilny, rozdeptany, stary człowiek. Tacy ludzie, jak mój ojciec... Nietzsche mówi, że są tacy, którzy istnieją tylko gwoli służbie i pożytkowi ogólnemu i tylko po to istnieć powinni... Mój ojciec... I dopiero ten Niepołomski tam przyjechał! Nareszcie przyjechał. A tu mnie niema! I wtedy ten Horst poczciwina...

— Żałuję, żem to wszystko pani powtórzył...

— Och, nie! Wyświadczył mi pan wielką, wielką łaskę. Bo widzi pan, teraz się wykryła najważniejsza tajemnica. Teraz przynajmniej wiadomo, że Łukasz Niepołomski jest w porządku. Przynajmniej on jest w porządku! A o to tylko chodzi. Widzi pan: on zawsze był, jest i będzie w porządku!

Oczy jej zabłysły straszliwie, gdy szepnęła:

— Tylko ja jestem niezupełnie w porządku. Cha-cha!

W blizkości, a na uboczu od szlaku powozów była ławka między wielkiemi drzewami. Tam usiedli. Ewa końcem parasolki rysowała na piasku jakieś ogromne znaki. Pisząc je, pochylała się całem ciałem.

— Zdawało się przed chwilą, — rzekła w zamyśleniu, a jakoś bardzo poważnie, — że jesteśmy w Łazienkach. Tak niedawno!

— Pani jeszcze pamięta to zdarzenie?

— Pamiętam. Ja mam dobrą pamięć. Właśnie przyszło mi na myśl jedno pytanie. Ale to zresztą...

— Co, co?

— Na to nie można poprostu dać odpowiedzi.

— Ja dam odpowiedź na każde pani pytanie!

— Nie, na to dać nie można.

— Niech pani sprobuje!

— Chciałabym dowiedzieć się bardzo prostej rzeczy: czy pan wcale nie widział o tem, że dajmy na to... Ale to darmo pytać...

— Dla czegóż... darmo pytać!

Uśmiech zapamiętały i drapieżny na jej ustach przemknął.

— Bo ja i tak panu nie uwierzę...

— Ale o co chodzi? Proszę!

— Czy pan wcale nie wiedział, że Łukasz Niepołomski ma przyjechać do Warszawy, zaraz wówczas, w lutym, w marcu? Czy pan tego nie wiedział, gdy pan ze mną dobrotliwie rozmawiał w Łazienkach?

— Czy ja tego... Nie, nie widziałem! Daję na to moje nieskalane słowo honoru.

— A drugie pytanie...

— Odpowiedzi mojej również pani nie uwierzy.

— No, cóż tam... ja... Drugie pytanie: czy pan wówczas miał zamiar... Ech, co to zresztą warto! Minęło!

— Proszę na wszystko!

— Czy pan miał zamiar już wówczas powiedzieć mi to, co w Nicei? Zresztą — nie chcę już słyszeć odpowiedzi!

— Dlaczego pani taka rozdrażniona!

— Nie jestem rozdrażniona. A może zresztą i jestem. Jeżeli jestem to przecie tem lepiej.

— Dla pani gorzej.

— Ale dla was lepiej.

— Dla was, to znaczy... nie wiem. Dla kogo lepiej?

— Dla was, dla paniczów, panów, panków.

— Jakoś to dla mnie zbyt tajemnicze. Nic nie rozumiem.

— Ech, rozumie pan! Tylko wewnętrznym rozumem, dyabelstwem rozumu. Wie pan, że Niepołomski ożenił się drugi raz?

— Niepołomski... drugi raz! Co pani mówi!

— Tak, tak — i to bardzo dobrze, bardzo bogato. Uzyskał rozwód i ożenił się w Genewie. Bardzo dobry zrobił wybór, bardzo. To człowiek z głową. Teraz pojechał ze swą nową, możnaby powiedzieć, trzecią żoną na Ocean Indyjski, do Australii, na wyspy Borneo, Celebes, Jawa. Będzie prowadził studya naukowe. Pan wie, gdzie są właściwie wyspy Iles de pins?

— Co prawda — to nie wiem.

— Niepołomski będzie napewno na owych wyspach. Panują tam bowiem najdziwaczniejsze obyczaje, które w niwecz obracają nasze pojęcia towarzyskie. Na mieszkankach tych wysp będzie się mógł naocznie przekonać, czem jest moralność. A pan wie, czem jest moralność.

— Nie wiem. Ale teraz rozumiem rozdrażnienie pani.

— Moralność, widzi pan, jest to wynalazek, rodzaj postanowienia obowiązującego wszystkich, rodzaj uchwały gminnej, czasowo przestrzeganej z gminnym pietyzmem.

— To wszystko być może. Ale pocóż mamy o tem myśleć i takiemi sprawami się trapić...

— Ja się też nie trapię niczem. Niczem!

— Gdybyż to tak było w istocie! Nie należy się trapić. Należy brać życie z jego strony świetlanej, słonecznej, jasnej. „Żyj — naśpisz się dosyta w trumnie" — mówi mój ojciec. Cała mądrość życia, nie wiem, jak tam dla kogo, ale dla mnie zawiera się w tej angielskiej piosence: „To-morrow the sun may be shining although it is cloudy to-day..."

— Nie rozumiem nie tylko mądrości, ale nawet jednego słowa.

(C. d. n.)

najpierw załatano dziury w dnie statku. potem opróżniono go, a wreszcie podniesiono windami przy pomocy sześciu statków ratunkowych. Drogocenne urządzenie kajut carskich ocalało. Maszyn także nie wydobywano z okrętu.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Pierwszy szron. Dzisiaj w trzecim dniu jesieni kalendarzowej, ranek był niezwykle zimny, a biały szron pokrył dachy kamienic, pól, ogrodów i plantacyj. O godzinie 6½ rano, już po wejściu słońca, które dzisiaj świeciło pogodnie, termometr wskazywał zaledwie 2 stopnie Celsiusza. Mimo pogody dzień dzisiejszy jest niezwykle chłodny.

Wyższe kursa dla kobiet im. dr A. Baranieckiego. Wpisy na wszystkie trzy wydziały: literacki, przyrodniczy i artystyczny, rozpoczną się 25 bm. i będą trwały do 4 października, a wykłady i ćwiczenia artystyczne zaczną się 1 października. Wpisy się przyjmuje i udziela wszelkich informacyj w kancelaryi kursów, Karmelicka, 36, II p., w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu co dzień, prócz niedzieli.

Tadeusz Łowczyński, nowo angażowany tenor liryczny opery warszawskiej, wystąpi w piątek 27 bm. z własnym koncertem w Krakowie. Młody artysta po dłuższych studyach wokalnych u prof. Gnanniego w Medyolanie, mimo propozycyi włoskich impresaryów, przyjął engagement w operze warszawskiej, gdzie na początek swej karyery dostał niezwykle świetne warunki.

Zmiana firmy. Jedna z najpoważniejszych firm naszego miasta obchodziła w sobotę 21 b. m. podniosłą uroczystość. Mianowicie firma Henryka Schwarza, seniora kupiectwa krakowskiego, przeszła w ręce jego syna, p. Leona Schwarza. Z tej okazyi dokonano rozszerzenia i odnowienia lokalu przedsiębiorstwa, który obecnie wspaniałością swą dorównywa sklepom stolic zagranicznych. Otwarcie nowego lokalu zainaugurowane zostało cichą mszą św. w Kościele OO. Kapucynów, po odprawieniu której sklep pięknie przybrany kwiatami otwarto dla publiczności. Portal sklepowy budzi wielkie zajęcie swom pięknem i stylowem wykonaniem, a również i wnętrze lokalu odpowiada rozmiarem i praktycznością wszelkim wymogom publiczności. Magazyn obficie zaopatrzony w dobór materyi i gotowych konfekcyj damskich, zdolny jest zadowolnić najwybredniejsze gusta kupujących. Również i pracownie firmy zatrudniające około 50 osób są urządzone bardzo praktycznie i hygienicznie. Młody właściciel swem ogólnem wykształceniem zawodowem i praktyką odbytą za granicą gwarantuje na przyszłość pomyślny rozwój przedsiębiorstwu, czego mu życzyć słusznie należy.

Echa wyborów przed sądem. Dziś przed zwykłym trybunałem karnym w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu kraj. p. Ferensa, toczyła się rozprawa przeciw Henrykowi Mirowskiemu, lat 20 liczącemu, i 17-letniemu Władysławowi Florczykowi, wyrobnikowi ze Swoszowic, o przekroczenie ustawy o wolności i czystości wyborów. Oskarżeni zostali oni o to, że dnia 7 lipca br. spotkawszy na drodze w Swoszowicach braci Józefa i Piotra Brożków, zelżyli ich słownie, wołając: „Bujaki, oddajcie kiełbasę wyborczą!“, a nadto Józefa Brożka dotkliwie pobili. Za czyn ten zasądził trybunał Henryka Mirowskiego na 10 dni aresztu, a Władysława Florczyka na 7 dni aresztu, oraz obu na pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego na przeciąg 6 lat.

Morderca własnej żony. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw wyrobnikowi z Borku Fałęckiego, 34 lat liczącemu Jakóbowi Leśniakowi, obwinionemu o zamordowanie własnej żony i o fałszerstwo monety.

Leśniak, podług aktu oskarżenia, żył z żoną swoją Maryą bardzo źle i często bił ją niemiłosiernie, zwłaszcza, gdy przedtem uraczył się w karczmie. Leśniak do tego stopnia nienawidził swej żony, że nieraz odgrażał się zabiciem jej, wskutek czego biedna kobieta w obawie o życie nieraz uciekać musiała do sąsiadów.

W dniu 9 czerwca br. Leśniakowa po sprzeczce z mężem, udała się do mieszkania sąsiadki Antoniny Sapijowej i tam noc przespała. Nazajutrz rano mąż jej, Jakób Leśniak, przybył do mieszkania Sapijów, a nie zastawszy w izbie nikogo, oprócz swej żony, schwycił gruby kół i z całej siły zaczął bić po całem ciele żonę, która uklęknąwszy przed nim, błagała okrutnika o darowanie jej życia. Na krzyk katowanej ofiary wpadła do Izby Antonina Sapijowa, lecz Leśniak w dzikim szale porwał się i na nią, gdy zatem Sapijowa wypadła z chaty po pomoc do sąsiadów, Leśniak w dalszym ciągu okładał kołem żonę, aż ta, wypadłszy na podwórze, upadła tam martwa.

Wszelki ratunek, z którym nareszcie pospieszyli sąsiedzi, okazał się bezskutecznym, Leśniakowa nie żyła, a przyczyną śmierci, jak stwierdziła sekcya zwłok, był krwotok wewnętrzny, wskutek pobicia. Na ciele zabitej znaleziono kilkadziesiąt ciężkich obrażeń, między nimi złamane 4 żebra.

Leśniak, aresztowany, przyznał się w śledztwie do zabicia żony. Jest on również oskarżony o fałszerstwo monety, gdyż w mieszkaniu jego znaleziono kilka form gipsowych i metalowych do odlewu monet 20, 5 i 1-koronowych i 20-halerzowych. Zabita zaś przez niego żona jego, Marya, nieraz przed sąsiadami oskarżała Leśniaka o fałszowanie pieniędzy.

Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu kraj. Grodyński, obwiniony tłomaczył się zupełnem, aż do niepoczytalności, pijaństwem, liczni świadkowie jednak zeznali, że Leśniak, wtedy, gdy katował na śmierć żonę, nie był pijany i bił z widocznym zamiarem zabicia na miejscu, co mu się też udało.

Po przesłuchaniu drugiego świadka, wieśniaczki, Tyrałowej, przewodniczący skonstatował, że zasiadający w trybunale jako wotant sekretarz sądu p. Müller, sam prowadził częściowe śledztwo i podpisywał protokoły zeznań w śledztwie. Ponieważ ustawa nie dopuszcza, by sędzia, prowadzący śledztwo, brał udział w trybunale sądzącym też samą sprawę, rozprawę musiano przerwać. Ponieważ jednak tak zastępca prokuratoryi, jak obrońca obwinionego, adw. dr Gleitzman, zgodzili się, by nie odraczać sprawy, a tylko zamiast sędziego Müllera, powołać innego wotanta w skład trybunału, po godzinę trwającej przerwie, rozprawę w obecności wotanta, adjunkta sądu p. Czerneckiego, powołanego w miejsce p. Müllera, podjęto na nowo od początku; odczytano więc ponownie akt oskarżenia, przesłuchano oskarżonego i świadków. Rozprawa kończy się wieczorem.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczór o godzinie 10 Adela M. 24-letnia służąca przy ulicy Zacisze L. 7, zażyła roczczynu fosforowego w celu pozbawienia się życia. Wezwano lekarza i pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po wypompowaniu żołądka przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Stan jej nie budzi żadnych obaw.

Festyn jesienny czytelni akademickiej w Podgórzu odłożono z powodu niesprzyjającej pogody do drugiej niedzieli.

Napad. Wczoraj w nocy o godzinie 2 na czeladnika blacharskiego J. N., wracającego ulicą Długą do domu, napadło kilku nieznanych mu włóczęgów i ciężko go pobili. Któryś z napastników przeszył broniącemu się rękę na wylot nożem. — Ranę opatrzono na stacyi ratunkowej.

Miłe odwiedziny. Wczoraj przybyli na ulicę Józefa na Kazimierzu małżonkowie Antoni i Franciszka Ciheccy w odwiedziny do mieszkającego tamże ich znajomego, Jana Czechowskiego, z zawodu murarza. Zastali jednak drzwi od mieszkania Czechowskiego zamknięte, gdyż nikogo w mieszkaniu nie było. Nie zrazili się tem jednak wcale podchmieleni małżonkowie i, wysadziwszy drzwi przemocą, rozgościli się sami w mieszkaniu nieobecnego gospodarza. Następnie rozpoczęli plądrować i zaglądnęli w czasie tego do kufra współlokatora, p. Wójcikowskiego. Znaleźli tam pieniądze i zabrali z nich banknot 20-koronowy. Na tych czynnościach zastał ich Czechowski, zdziwiony, że mieszkanie jego jest otwarte i wkrótce odkrył brak pieniędzy w kufrze swego współlokatora. Wezwał więc małżonków do oddania zabranej kwoty; ci jednak stanowczo temu się oparli, twierdząc, że Czechowski ze swym współlokatorem fabrykują fałszywe banknoty, a oni właśnie jeden taki znaleźli i zniszczyli. Rozpoczęła się następnie bójka, na którą nadszedł poszkodowany Wójcikowski. — Pieniądze małżonkom Cicheckim odebrano, a ich oddano w ręce policyi.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W sobotę aresztowano w Podgórzu 20-letniego Władysława Jendrasińskiego, kilkakrotnie już za kradzież karanego. Zakradł się on wieczorem do domu przy ul. Wawrzyńca, l. 5, otwarł wytrychem spiżarnię i począł dobywać z niej różne przedmioty na szkodę p. Zygmunta B. Na tej manipulacyi spostrzegł Jendrasińskiego krewny pana B. i spowodował przyaresztowanie złoczyńcy. Znaleziono przy nim wielkie dłuto w rękawie do wyważania drzwi i zamków.

Z kraju.

Seminaryum T. S. L. w Białej. Z dniem 1 września br. zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej otworzył w Białej kurs przygotowawczy, jako pierwszy rok nauki w polskiem seminaryum nauczycielskiem. Ten krok stanowczy i warunki, w jakich został dokonany, są wynikiem odczuwanej od dawna potrzeby stworzenia szkoły średniej na kresach zachodnich, są zarazem wskazaniem, w jakim kierunku nasze posterunki kulturalno narodowe na pograniczu śląskim mamy rozwijać i wzmacniać. Mimo niesłychanie wrogiego stanowiska Niemców bialskich i stale napotykanych trudności nauka rozpoczęła się w liczbie 32 uczniów.

Ważne i doniosłe dzieło rozpoczęte inicyatywą Towarzystwa Szkoły ludowej oddane zostało w ręce całego społeczeństwa polskiego, które uświadomiwszy sobie, jak wielką rolę nowa placówka narodowa w rozwoju naszym odegrać może, dołoży niezawodnie wszelkich starań, aby ciężkie zadanie Towarzystwa Szkoły ludowej ułatwić i do utrzymania szkoły się przyczynić.

Wychowankowie naszego seminaryum, których liczba z roku na rok róść będzie, stanowić będą kiedyś zastęp tęgich pracowników na polu szkolnictwa i poniesione trudy i koszta zwrócą społeczeństwu, oddając swój zapał i siły na jego usługi.

Składając nową instytucyę w ręce społeczeństwa polskiego, zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej apeluje do jego ofiarności, która jedynie może stworzyć warunki bytu i rozwoju.

Gdy w przeciwieństwie do seminaryów rządowych to nowe nie posiada internatu dla niezamożnej młodzieży, tworzenie stypendyów i zasiłków dla biednych a pilnych uczniów będzie niezawodnie najwłaściwszą drogą, po której ofiarność publiczna dojdzie do wytkniętego celu, do utrzymania posterunku kresowego i zjednania mu chętnych i świadomych wychowanków.

Budowa nowych łazienek w Krynicy. Wstawienie pierwszej raty na budowę łazienek hydropatycznych i borowinowych w Krynicy w kwocie 250.000 koron w budżet państwowy na r. 1908, jak nam z pewnego źródła donoszą, jest po wielu trudnościach obecnie stanowczo zapewnione.

Z Dąbrowy otrzymujemy pismo następujące:

Z powodu szczegółów, zawartych w korespondencyi „N. Reformy“ w Nr. 419, proszę o zamieszczenie następujących wyjaśnień:

Szczepienie ukończyłem w połowie sierpnia, nie jestem zatem obecnie niem zajęty; terminu odbycia rewizyi w szkole nie oznaczałem wcale, nie wiem zatem, w jaki spobób korespondent mógł ten termin tak dokładnie oznaczyć. Rewizyi szkoły z powodu rzekomej jaglicy dokonałem w tych dniach w obu tutejszych szkołach; w katolickiej na przeszło 500 dzieci stwierdziłem jeden wypadek jaglicy i jeden podejrzany, w izraelickiej na 150 dzieci jeden wypadek jaglicy, a dwa podejrzane. Liczby te mówią same za siebie.

Od czasu objęcia rządów miasta przez obecnego burmistrza, t. j. od 2 lat, postęp w kierunku asanacyi miasta, w poprzednich dziesiątkach lat bardzo zaniedbanego, jest bardzo widoczny. Korespondent chyba musi być zupełnie świeżym przybyszem, skoro tej różnicy nie zauważył. Na dowód przytoczę: zupełną przebudowę, z uwzględnieniem wymogów zdrowotnych, bardzo zaniedbanego i prymitywnego wodociągu, przeniesienie za miasto targowicy, budowę nowej rzeźni, założenie trotoarów (dotychczas w Dąbrowie nie znanych) i wiele pomniejszych. Od miasta o 3000 mieszkańcach i nie posiadającego żadnego majątku, więcej żądać niepodobna, gdyż i powyższe inwestycye robi się za pożyczane pieniądze. Korespondent zatem lepiejby się przysłużył miastu, gdyby zamiast wytykania znanych zresztą wszystkim usterek, potrafił obmyśleć źródło, z którego zaczerpnąć można pieniędzy, nieodzownie potrzebnych do usunięcia braków sanitarnych.

Co do obaw przed cholerą, bynajmniej nie niebezpieczniejszą aniżeli ospa prawdziwa, zauważę tylko, że przed dwoma laty nie wiele mniejsza epidemia ospy w powiecie i mieście, niż obecnie panująca w Wiedniu, została stłumioną w niespełna 4 miesiące, a Wiedeń już blisko od pół roku jakoś z nią uporać się nie może.

Podobno krytykować nie trudno...

Dr W. Kurzyniec, ck. koncyp. sanit.

Rzeszów, 22 września. (Znowu niewypłacalność. Wystawa. Reforma sejmowa. Wesoły teatr). Coś się psuć zaczyna w rzeszowskim światku eskonterskim. Onegdaj donieśliśmy o otwarciu konkursu do majątku H. Striżowera. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, który pozostaje w ścisłym związku z prowadzonemi przeciw Striżowerowi dochodzeniami karnemi. Wczoraj wieczorem zjawili się w pomieszkaniu p. N. Spiry, cieszącego się wielkim kredytem eskontera, 2 żandarmi i skonfiskowali jego księgi kupieckie.

Staraniem VI filii lwowskiego Towarzystwa hodowli drobiu i królików odbędzie się pod protektoratem p. Adama Jędrzejowicza w ogrodzie miejskim w dniach 5, 6 i 7 października wystawa drobiu, królików, połączona z wystawą psów rasowych, sztucznem demonstrowaniem wylęgania kurcząt i pawilonem myśliwskim.

Rada wyznaniowa izraelicka uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przy zmianie ordynacyi sejmowej utworzenia z Rzeszowa okręgu 2-mandatowego — przyczem 1 mandat miałby być przeznaczonym dla ludności żydowskiej.

Miłą niespodziankę sprawił nam swoim występem p. Zawadzki. Publiczność prowincyonalna brana na kawał i systematycznie eksploatowana przez rozmaitych podróżujących pseudo-artystów z pewnym skeptycyzmem odnosi się szczególnie do wesołych teatrzyków. Z przyjemnością podnieść należy, że p. Zawadzki i na punkcie repertuaru i na punkcie wykonania zaszczytnie się wyróżnia z pośród polujących na naiwność prowincyi rzemieślników sceny. Repertuar, zaczerpnięty po części z francuskiego, po części oryginalny, nie wpada nigdy w trywialność, ani grube pornograficzne efekta, i umie pogodzić lekki z natury rzeczy charakter sztuki wesołej z wymogami estetycznemi.

Skała. (Nadużycia kolejowe). Jak to już doniosłem, zjechała tutaj komisya ministeryalna, celem zbadania nadużyć, ujawnionych w tutejszej sekcyi konserwacyi. Kierownikiem jej oddawna jest starszy inżynier Eustachiewicz, bawiący obecnie na urlopie. Nadużycia miały się dziać w sekcyi tej od szeregu lat. Miano wpaść na ślady kompromitujących konszachtów z pewnym kupcem galanteryjnym w Borszczowie, który w rachunkach dla dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie przeznaczonych, wykazywał takie artykuły, jak blacha, szkło lub chleb i wódka, których rzekomo miał dostarczać dla robotników w zimie, przy usuwaniu zasp śnieżnych zajętych, tymczasem w rzeczywistości dostawiał panu naczelnikowi sekcyi, galanteryjnych towarów, któremi handlował, bucików, koronek, parasolek itp.

Stanisławów. (Socyaliści wobec ordynacyi sejmowej.) Zgromadzenie pod gołem niebem w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej, które odbyło się w niedzielę po południu, było nieliczne, z powodu zimna i deszczu. Przemawiali posłowie socyalistyczni Diamand i Wityk. Uchwalono rezolucyę, domagającą się reformy wyborczej sejmowej takiej samej, jak do parlamentu. Przy tej sposobności wyraziło zgromadzenie życzenie wprowadzenia rychłego do Rady państwa Ignacego Daszyńskiego, na którego cześć wnoszono okrzyki.

Wiec ten poprzedziło zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiali pp. Meleń ze Lwowa i poseł Moraczewski.

Wielki pożar nawiedził onegdaj wieś Schönanger, kolonię niemiecką w powiecie mieleckim. Katastrofa miała miejsce w ubiegłym tygodniu we czwartek, gdy cała ludność wyruszała na jarmark do Mielca. Mianowicie dwaj chłopcy, pozostawieni bez nadzoru, rozpalili sobie ognisko tuż obok jednej ze stodół i piekli na ogniu ziemniaki. Wskutek nieostrożności zajęła się stodoła i stanęła w płomieniach. Nie było kogo ratować, to też wkrótce przerzucił się ogień na cały szereg zabudowań gospodarczych i domów, niszcząc je doszczętnie. Spłonęło 14 stodół i spichrzy pełnych zbiorów, tyleż chlewów i stajni, oraz 8 budynków mieszkalnych. Również spaliło się wiele sztuk bydła. Szkoda wielka, tembardziej, że ani do połowy nie ubezpieczona, szczególniej zboża, które wypełniały spichrza.

Pożar w cerkwi. Z Sokala donoszą: Onegdaj po południu wybuchł pożar w grecko-katolickiej cerkwi w Rozdziałowie i zniszczył główny ołtarz. Ogień powstał prawdopodobnie z niedogaszonej świecy. — Szkoda wynosi około 1.000 koron.

Brody. Zaczyna się coś niedobrze dziać w mieście naszem od czasu wyboru na posła syonisty Standa. Podana przez dzienniki wiadomość o wniosku przeniesienia izby handlowej do Tarnopola wywarła tu przykre wrażenie, tem przykrzejsze jeszcze, że z związku z tem zaczynają mówić o zamierzonem jakoby przeniesieniu dyrekcyi skarbowej do Złoczowa. W sprawach tych zwołano członków izby handlowej i po długich naradach wysłano deputacyę z prezydentem i wiceprezydentem do Lwowa, aby interweniowali przeciw takiej krzywdzie miasta.

Ze świata.

Z Warszawy. (Napad bandycki, — Z sądu wojennego. — Zebranie prawyborców Rosyan).

— Piątek w południe gdy właściciel garbarni p. Wilhelm Weigle jechał ze śródmieścia powozem do swej fabryki, na rogu ul. Nowokarmelickiej i Nizkiej rzuciło się ku pojazdowi ośmiu uzbrojonych bandytów. Spostrzegłszy napastników, p. Weigle krzyknął na stangreta, aby zaciął konia, co też ten uczynił. Konie ruszyły w cwał, zanim bandyci zdążyli wskoczyć do powozu. Jeden z nich wszakże strzelił z rewolweru i kula urwała p. Weiglemu palec.

Wiezione przez niego 2.000 rb. na wypłaty robotników ocalały.

— Jenerał-gubernator Skałłon mianował tymczasowymi jenerał-gubernatorami wojennymi i naczelnikami ochrony wojskowej: na gub. łomżyńską jenerał-lejtnanta Klauza, zamiast jenerał-lejtnanta Chitrowa, który wyjechał na urlop, oraz gub. siedlecką jenerał-majora ks. Myszeckiego, na miejsce jenerał-majora von Krusensterne.

— W sali klubu rosyjskiego odbyło się w sobotę pod przewodnictwem p. Iwanowskiego partyjne zebranie prawyborców Rosyan, na które przybyło dużo osób z kół tutejszej biurokracyi. Kandydat na posła ludności rosyjskiej, prof. Jesipow, wystąpił z referatem p. t. „Królestwo Polskie w państwie rosyjskiem“. Referat Jesipowa dowodził, że Królestwo Polskie żyje i rozwija się kosztem rdzennej ludności państwa i skarb państwa dopłaca corocznie do Królestwa 14 procent.

Referent przekonywał słuchaczów, że przemysł polski, rolnictwo, oświata, dobrobyt ludności i jej domyślność, rozwinęły się jedynie dzięki zabiegom rządu, który nie szczędził na Królestwo Polskie pieniędzy, oraz przeprowadzał szerokie reformy. Potem referent zastanawiał się nad groźnemi skutkami, jakie pociągnęłoby za sobą nadanie Polakom autonomii. Według wywodów p. Jesipowa, przy autonomii skarb państwa dopłacałby już nie 14 procent, ale daleko więcej: nadto ekonomiczna i administracyjna odrębność Polski doprowadziłaby do odpadnięcia od państwa. W końcu referent zbijał zarzuty działaczy polskich, skarżących się na ucisk i rusyfikacyę. P. Jesipow solennie zaręczał, że żadnej rusyfikacyi w Królestwie Polskiem nie było; nie stosowano jej i na innych kresach, dowodem czego jest, że obcoplemieńcy istnieją i rozwijają się w dalszym ciągu. Zaprowadzenie języka rosyjskiego w szkole polskiej, p. Jesipow tłomaczył nie dążeniami rusyfikacyjnemi, ale koniecznością państwową. Uniwersytet rosyjski w Warszawie wychował 35 pokoleń polskich i może poszczycić się swoją powagą naukową, a od społeczeństwa polskiego należy mu się serdeczna podzięka za pracę nad wykształceniem i wychowaniem młodzieży polskiej.

Następny referent, malarz Rajlon, odczytał referat, w którym domagał się zadośćuczynienia duchowym potrzebom ludności rosyjskiej, ponieważ do tej pory rząd troszczył się tylko o potrzeby Polaków, a o Rosyanach zapomniał.

Dyskusyi nad referatami nie było.

Generał-gubernator zatwierdził wyroki sądu wojennego, skazujące na śmierć Jana Sikorskiego za napad na monopol w Radgoszczy pod Łodzią i Stanisława Rychtera za udział w samosądach partyjnych w Łodzi i Płocku.

Z Łodzi.

Narady władz rządowych z fabrykantami w sprawie powiększenia etatu policyi łódzkiej doprowadziły do porozumienia. Uchwalono powiększyć liczbę policyantów do 1000 ludzi.

Na ten cel fabrykanci zgodzili się płacić 482.700 rubli rocznie. Fabrykanci zgodzili się nadto na złożenie jednorazowo sumy 200.000 rubli na umundurowanie i uzbrojenie policyi. Sumę 482.700 rubli fabrykanci zgodzili się złożyć na rok z zastrzeżeniem, że jeżeli policya zreorganizowana po roku próby okaże się dobrą, sumę taką składać będą na jej utrzymanie w dalszym ciągu.

Przeznaczono także 50.000 rubli na utworzenie oddziału detektywów.

Kontrola nad tą policyą będzie pomiędzy innymi także w rękach fabrykantów.

W końcu posiedzenia wybrano komisyę, złożoną z 24 członków, która ma zająć się zebraniem od fabrykantów sumy 682.700 rubli.

Protokół obrad podpisał generał Uthof.

Obecny etat wynosi 360 policyantów, jest ich zaś na służbie zaledwie 160. (Płaca policyanta wynosi 15 rubli miesięcznie).

— Właściciele firmy „I. K. Poznański“ postanowili ostatecznie opuścić Łódź na zawsze i wydali już polecenie przewiezienia wszystkich ruchomości, mebli, obrazów, całego urządzenia pałaców i mieszkań, tudzież stajni z Łodzi do Berlina.

Nowy pałac p. Karola Poznańskiego ma być wynajęty Anglikom dla jakiegoś poważniejszego przedsiębiorstwa.

Teror na wsi. Z Bodzechowa piszą do „Gazety Radomskiej“ dnia 14 b. m.: P. Kupiecki, rządca majątku Bodzechów pp. Kotkowskich, oddawna już otrzymywał listy z pogróżkami, podobno nawet odebrał za rzekome złe obchodzenie się ze służbą wyrok śmierci, lecz nic sobie z tego nie robił i wszelkie pogłoski lekceważył. Aliści w dniu dzisiejszym po południu, gdy p. Kupiecki znajdował się na łąkach, pilnując ludzi przy sprzęcie siana, podeszło do niego trzech nieznanych mężczyzn i wystrzałem z rewolweru położyło go trupem na miejscu.

Letnisko Langenau. Mimo że minął już sezon kąpielowy, należy jeszcze poświęcić kilka wierszy mało znanemu, a na poznanie zasługującemu letnisku na Śląsku, Langenau.

Wzniesione 370 m. nad poziomem morza, posiadające 13° C. przeciętnej ciepłoty powietrza, okolone szpilkowemi lasami, bogate w mineralne źródła, jest Langenau, dodawszy jeszcze europejskie urządzenia klimatyczne, jak domy kąpielowe, wspaniale urządzone inhalatorya, pensyonaty i t. d., pierwszorzędnem a polskiem uzdrowiskiem. Niestety, dzięki trudnym warunkom na Śląsku pruskim, spotyka się prawie wszędzie niemieckie napisy i słyszy się przeważnie niemiecką mowę, lecz położyć możemy to także i na karb tego, że w przeciwieństwie do wszelkich zagranicznych „badów“, inteligencya polska w niewielkiej ilości, to ze wszech miar przyjemne letnisko, nawiedza. Mimo znakomitych i wygodnych urządzeń, wzorowych porządków, które posłużyćby mogły za wzór galicyjskim uzdrowiskom, nawet o tak znacznej frekwencyi jak Zakopane, ceny mieszkań, utrzymania i kuracyi są niezmiernie niskie, kompletne bowiem utrzymanie z mieszkaniem nie przekracza 5 koron dziennie.

Langenau nadaje się przedewszystkiem, jako miejscowość kuracyjna dla leczenia chorób nerwowych, reumatycznych, chorób serca i cierpień kobiecych, również jako przyjemny i pożyteczny wypoczynek dla zmęczonych całoroczną pracą lub rekonwalescentów. Pobyt uprzyjemnia doskonała orkiestra, grywająca dwa razy dziennie w klimatycznym parku. Pomoc lekarska, staranna, spoczywa w rękach sympatycznego dra Bentrupa.

Lekarze wojskowi. Rząd zamierza zreformować stosunki służbowe lekarzy wojskowych. Jedna część tej reformy zmieni stanowisko lekarzy w hierarchii wojskowej, tytuły, prawa, druga zaś ma obowiązywać do noszenia stale, nawet po za służbą uniformu i zabrania wykonywania praktyki poza osobami wojskowemi.

Tragedya rodzinna. Z Kolosvaru donoszą: Urzędnik prowiantowy w tutejszym szpitalu „Karolina“, Jan Litvay, do spółki z dostawcami artykułów żywności dopuścił się na szkodę szpitala oszustw w wysokości 45.000 koron i został z tego powodu zasuspendowany. Ponieważ sumę ową zabezpieczono na majątku współwinnych dostawców, zarząd szpitala zrezygnował ze ścigania sądowego Litvaya.

Mimo, że sprawa ta utrzymywana była w tajemnicy, dowiedział się o niej koloszwarski dziennik i zrobił z niej sensacyę dnia. Litvay i jego przestępstwo stały się tematem rozmowy w całem mieście i tem samem został przypieczętowany los jego i jego rodziny. Wstyd ich był zbyt wielki, upadek zbyt głęboki, by go przeżyć mogli. Piętno zbrodni jakie do nich przylgnęło, usuwało rodzinę całą raz na zawsze z towarzystwa. A tego rodzina Litvayów przeżyć nie była w stanie.

W ostatnią sobotę, kiedy służąca spać już poszła, rodzina cała, składająca się z ojca, matki i dwu córek, 18 i 14-letniej, zamknęła się w mieszkaniu. Wśród łkań i płaczu — słyszała je jeszcze służąca — napisano pożegnalne listy. Potem między dwoma hakami od lamp wiszących u sufitu przeciągnął Litvay cienki lecz bardzo mocny sznur i do sznura tego przywiązał cztery stryczki. Pod każdym z nich stało krzesło. Ostatnie pożegnanie, ostatnie uściski. Wreszcie, ojciec, matka i obie córki, zażywając cyankali, wchodzą na krzesła, zakładają sobie stryczki na szyję, odtrącają krzesła i zawisają w powietrzu.

Kiedy w niedzielę rano służąca dopukać się nie mogąc do sypialni swoich państwa wezwała pomocy sąsiadów, a ci drzwi wyłamali, przedstawił się ich oczom straszliwy widok. Na wyprężonej linie, wisiały obok siebie cztery trupy, z okropnie powykrzywianemi przedśmiertną męką twarzami.

Anglia i milicya szwajcarska. Dwadziestu pięciu członków parlamentu angielskiego, lordów, przemysłowców i przedstawicieli wielkich dzienników, wybiera się do Szwajcaryi z ramienia „National Service League“ dla przeprowadzenia studyów nad tamtejszym systemem militarnym. Wycieczka ta pozostaje w związku z projektowanym z wielu stron zastąpieniem armii stałej w Anglii przez milicyę na wzór szwajcarskiej. Utrzymywano początkowo, że misya ta ma być wysłana nie tylko niezależnie od urzędowego „War Office“, ale poniekąd w charakterze opozycyi względem stanowiska rządu angielskiego w sprawach wojskowych. Obecnie wszakże rząd szwajcarski został zawiadomiony o przybyciu komisyi w sposób urzędowy i proszony na drodze dyplomatycznej o pozwolenie delegatom asystowania na wielkich manewrach, które się odbędą jesieni w Romańskiej Szwajcaryi.

Rada związkowa przyjęła tę propozycyę nader przychylnie, ofiarowała swą gościnę delegatom angielskim podczas całego ich pobytu, a pragnąc ich poinformować dokładniej o urządzeniach wojskowych Szwajcaryi, niż to można osiągnąć przez prostą obecność na manewrach, ułożyła cały program zwiedzania instytucyi i zakładów, należących do wydziału wojny. Wydelegowano w tym celu 10 oficerów, władających językiem angielskim, dla udzielania gościom wszelkich potrzebnych objaśnień. Komisya angielska przedstawi się Radzie związkowej in corpore podczas wielkich manewrów.

Prawo własności autorskiej we Francyi. W paryskich kołach literackich panuje wielkie wzburzenie. Dzieła Eugeniusza Sue i Alfreda de Musset stały się od niedawna własnością publiczną, każdy wydawca może z nich ciągnąć korzyści dla siebie. Z powodu tego poruszona została myśl przedłużenia znacznie terminu własności literackiej autorów, oraz ich spadkobierców; p. Briand, minister sztuk pięknych, zajmujący się w wolnych chwilach literaturą, jest bardzo przychylny temu projektowi. Ma być zredagowane zupełnie nowe prawo, zabezpieczające własność utworów ducha. W tym celu zwołuje się komisya, która wygotuje odpowiedni projekt. Dotychczas wszystko szło zgodnie i gładko. Tu dopiero zaczynają się nieporozumienia. P. Briand wyrządził literatom „krzywdę“ — pozwolił sobie do tej komisyi wyznaczyć kobiety; a na żadnem polu współzawodnictwo kobiece nie jest tak groźne, jak na literackiem właśnie... Stąd oburzenie mężczyzn. Szkody, wyrządzane przez kobiece producentki powieści fabrykantom męskim, są wprost nieobliczalne; nie dziw, że mężczyźni, pracujący pod hasłem nieśmiertelności, nie chcą do tej branży dopuścić kobiet; bronią się wszelkiemi siłami przeciw oficyalnemu uznaniu ich działalności i wpływu na sprawy literackie. P. Briand również obstaje przy swojem. Niema rady — do komisyi wejdą panie: Tynaise, de Noailles, Narin i Fariol Lesueur (pseudonim), a to za sprawą niecnego feministy ministra.

Odnawianie pałacu taurydzkiego. Z Petersburga donoszą: Roboty około odnowienia gmachu Dumy są w pełnym biegu. W sali posiedzeń pozostanie sufit drewniany. Obecnie sufit ten jest oklejany jedwabiem i malowany. W sali Katarzyny sztukatury, pokryte staremi malowidłami, są bardzo ostrożnie zdejmowane. Zdjęte kawałki są fotografowane, w części zaś odrysowywane. W przyszłości według tych wzorów sufit będzie pomalowany.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Edukacya księcia“.
We wtorek: „Cenzor moralności“.
We środę: „Mieszczanie“.
We czwartek: „W małym domu“.
W piątek: „Edukacya księcia“.
W sobotę: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach, nap. Z. Kawecki.
W niedzielę: „Szkoła“.

Z kalendarza. We wtorek 24 września: N. P. M. Wykupu i Gerarda b. m.; we środę 25 września: Ładysława z Gieln. i Kleofasa; we czwartek 26 września: Cypryana p. i Justyny mm.

Wschód słońca 24 września o godz. 5 m. 50, zachód o 5 m. 35: długość dnia 12 godzin min. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 września termometr doszedł od 4·7 do 16·2 C.; barometr podnosił się. Dnia 23 września o godz. 7 rano stan barometru 752·0 mm., termometru 2·3 C.: cisza.

Dział ekonomiczny.

× **Drobne przesyłki.** Z dniem 1 listopada, a najpóźniej z dniem 1 grudnia — jak nam donoszą — po długich pertraktacyach między ministerstwem kolejowem a ministerstwem skarbu, przyczem interweniował także „centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, wejdzie w życie na wszystkich kolejach lokalnych (także w ich ruchu wzajemnym z innemi liniami) bardzo praktyczne urządzenie przy ekspedyowaniu drobnych posyłek, istniejące od pewnego czasu na kolejach państwowych pod nazwą „Frankierungsmarkenverkehr“.

Budapeszt, 23 września. Pszenica na październik 11·29 do 11·30; pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; żyto na październik 9·73 do 9·74; żyto na kwiecień 10·27 do 10·28; owies na październik 8·05 do 8·06; owies na kwiecień 8·45 do 8·46; kukurydza na wrzesień 6·84 do 6·85; kukurydza na maj 6·82 do 6·83.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 września.

Sprawa tymczasowych nauczycielek młodszych. Onegdaj odbyło się we Lwowie zgromadzenie tymczasowych młodszych nauczycielek szkół ludowych lwowskich. Pomimo usilnych zabiegów i pomimo, że żądania ich słuszne, czekają one ciągle jeszcze na przyobiecywaną już oddawna stabilizacyę nauczycielek prowizorycznych, mających więcej, niż 10 lat służby. Wybrany w celu pilnowania tej sprawy komitet przedłożył zgromadzonym znowu niepomyślne sprawozdanie ze swych zabiegów. Nauczycielki pocieszają się jednak nadzieją, że Rada miejska, która na najbliższem po-

siedzeniu ma rozstrzygać ich sprawę, nareszcie doprowadzi ją do zadowalającego rezultatu. I rzeczywiście, czas byłby już, aby tę wlokącą się niemiłosiernie długo i z krzywdą biednych nauczycielek sprawę załatwiono nareszcie w duchu słuszności.

Kasa chorych m. Lwowa. Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów ubezpieczonych miejskiej Kasy chorych, na którem zarząd przedłożył sprawozdanie z całorocznej działalności. Czytamy w tem sprawozdaniu, że za najważniejsze swoje zadanie uważał zarząd sprawę ściągania zaległych u pracodawców opłat za ubezpieczenie pracujących. Zaległości z lat poprzednich wynoszą 123.179 kor., a z roku ubiegłego 118.934 koron. Pielęgnowaniem chorych zajmuje się stale siedmiu lekarzy. Skutkiem podwyższenia cen leków płaci obecnie kasa za leki 4% drożej. W bieżącym roku rozpoczął zarząd budowę pawilonu na pomieszczenie ambulatoryów i biur. Przeprowadzoną też została regulacya płac urzędników i lekarzy. Zaprowadzono trzy kategorye pracowników, a mianowicie: urzędników, funkcyonaryuszy stałych i przejściowych.

Sprawozdanie podnosi dalej, że ciągle jeszcze bardzo wielu pracodawców, a nawet instytucyj bankowych i innych uchyla się od obowiązku ubezpieczenia personalu swojego, wyrządzając tem Kasie znaczne szkody. Spory o ubezpieczenie ciągną się latami przez instancye polityczne aż do trybunału administracyjnego. Kasa chorych miała w czasie swojego istnienia, t. j. od r. 1889 do 1906, przychodów 3,142.958 koron, a rozchodów 3,002.759 koron. Wzrost Kasy jest znaczny.

W minionym roku zgłosiło się chorych 27.539, z tego uznano za niezdolnych do pracy 8.577, pobrali oni zasiłek za 105.945 dni w łącznej sumie 126.134 koron. Największa liczba dni zasiłku wypada na gruźlicę, bo 31.116, na influencę 3.260, na gościec 9.794, na uszkodzenia 9.495, na nieżyt oskrzeli 7.671, na choroby weneryczne 5.422.

Przychody Kasy wynosiły w ubiegł. roku 322.494, wydatki 311.202, pozostała nadwyżka 11.292 kor. Z końcem roku 1906 liczba członków Kasy wynosiła 15.283 osób. Fundusz rezerwowy wzrósł do kwoty 140.199 koron.

Przedłożone przez sekretarza p. Nachera powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie po krótkiej dyskusyi do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutoryum, oraz wyraziło uznanie i podziękowanie lekarzom i urzędnikom.

Zakończono zgromadzenie wyborami.

Zjazd Niemców we Lwowie. Wczoraj w sali ruskiego „Sokoła" obradowali Niemcy galicyjscy. W poufnych naradach wzięło udział blisko 200 osób. Omawiano organizacyę Niemców galicyjskich i wybrano zarząd nowo-zawiązanego Związku niemieckiego.

W czasie obrad około godz. 8 grupa młodzieży wszechpolskiej demonstrowała przed lokalem, ale wpadła policya i rozprószyła demonstrantów, którzy mimo to zdołali wybić kilka szyb. Dalsze obrady odbywały się do godziny pół do 10 pod osłoną policyi.

Wielki magazyn skradzionych rzeczy wykryła onegdaj żandarmerya w Komarnie podczas rewizyi przeprowadzonej u tamtejszego kupca Borucha Leiby Astmanna.

Kolekcya odebranych rzeczy składa się z kosztownych broszek z brylantami, pereł, lichtarzy srebrnych, torebek damskich wszelkiego rodzaju, złotych i srebrnych zegarków męskich i damskich, łańcuszków, łyżek, noży, widelców, kolczyków złotych, pierścieni, srebrnych puharków i kubków, a nawet ubrań, koców do podróży, dywanów i sukienek dziecięcych.

Astmanna, który utrzymywał stosunki ze złodziejami lwowskimi, wraz z całym magazynem odstawiono do więzienia śledczego lwowskiego sądu krajowego.

Pożar. W budynku kolejowym t. zw. „stabulce" na Bogdanówce, wybuchł wczoraj wieczór około g. 7 pożar. Mianowicie zajął się miałki koks pomiędzy podwójnym sufitem budynku. — Dwie godziny trwała akcya ratunkowa, którą prowadziła straż z pobliskiej fabryki Sprechera i lwowska straż miejska.

Oszustwa z biletami kolejowemi.

(Telefoniczne spraw. „Nowej Reformy".)

Lwów, 23 września.

Dziś rano przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa, której przedmiotem jest oszustwo, popełnione na tutejszym dworcu kolejowym z biletami jazdy, o czem swego czasu donosiliśmy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Waleryan Bełkowski, rewident kolejowy, żonaty, liczący 54 lat i Zdenka Pelzowa, manipulantka kolejowa, licząca 27 lat, wdowa po adjunkcie kolejowym. — Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Prokopowicz, bronią: dr Dwernicki (Bełkowskiego) i dr Reiter (Pelzową).

Po załatwieniu wstępnych formalności, zarządził przewodniczący, radca Jasiński, odczytanie aktu oskarżenia, którego treść podajemy poniżej:

Przy dyrekcyi kolei państwowych mieści się biuro wyrobu biletów, które zaopatruje wszystkie stacye kolejowe w Galicyi i na Bukowinie w potrzebne zapasy biletów. Biuro to ma własną drukarnię. Podsądny Bełkowski od szeregu lat zatrudniony był w tem właśnie biurze, jako zastępca kierownika, a czas jakiś nawet jako samoistny kierownik. — Do jego obowiązków należało załatwianie zamówień i wydawanie drukarzom zlecenia, odbieranie gotowych biletów, kontrolowanie i ekspedyowanie biletów do zamawiających stacyj. — Proceder przy wyrobie i sprzedaży biletów kolejowych sprawia, że każdy poszczególny bilet ma swoje indywidualne cechy, różniące go od wszystkich innych biletów i że pojawienie się duplikatów w normalnych warunkach jest wykluczonem. Duplikaty takie musiałyby być podrobione, fałszywe i zostałyby jako takie w biurze, w którem schodzą się wszystkie zużyte bilety, niechybnie spostrzeżone. Podrabiacz biletów kolejowych musiałby zatem, chcąc uniknąć wykrycia nadużyć, w bardzo krótkim czasie, przedewszystkiem przyjść w posiadanie pierwotnych, zużytych już, oryginalnych biletów, zanim one poddane będą kontroli w biurze, do którego wszystkie stacye odsyłają odebrane od podróżnych bilety i z nich dopiero sporządzić duplikaty, a oryginały zniszczyć. W takim razie kasyer sprzeda bilet taki sam dwa razy, a odda pieniądze głównej kasie tylko za jeden bilet.

Tej właśnie metody trzymali się oboje podsądni. Bełkowski przyznał w śledztwie, że nabywał pewną ilość zużytych już przez podróżnych oryginalnych biletów. Mógł on to czynić w dwojaki sposób: albo otrzymał je wprost od funkcyonaryuszy, którzy zużyte bilety od podróżnych na końcowych stacyach odbierali, albo też brał je z owego biura, do którego nadsyłane bywają te bilety i to w czasie, zanim je jeszcze kontroli poddano. Podsądny twierdzi, że bilety zużyte brał bez niczyjej pomocy z biura kontroli użytych już biletów. Będąc już w posiadaniu tych biletów, co mogło mieć miejsce już w kilka dni po ich sprzedaży, sporządzał Bełkowski ich duplikaty. Wyrób duplikatów uskuteczniał zapomocą urzędowych poleceń, wydawanych drukarzom, bez wtajemniczenia ich w nadużycia.

Gotowe już duplikaty wręczał następnie Bełkowski podsądnej Pelzowej, która przed listopad 1906 r., a następnie od stycznia br. prowadziła osobową kasę na głównym dworcu. W myśl wzajemnego porozumienia Pelzowa sprzedawała duplikaty w kasie podróżnym, a z uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy jedną piątą część zatrzymywała dla siebie, resztę oddawała Bełkowskiemu.

Przy rewizyi, przeprowadzonej 19 marca b. r. w kasie Pelzowej, znaleziono u niej 37 biletów-duplikatów, dostarczonych jej przez Bełkowskiego. — Ułożone one były według gatunków w osobnym portfelu ceratowym, a przedstawiały łączną wartość 483 koron. Nadto znaleziono też tam notatki i zapiski, z których wynika, że Pelzowa sprzedawała podczas jednej, 12-godzinnej tury swej służby w kasie, duplikatów takich przeciętnie za kilkaset koron, a tur takich miała ona w miesiącu kilkanaście. Podczas rewizyi oddała Pelzowa, która przyznała się w zupełności do popełnionych nadużyć, kwotę 200 koron, jako pochodzącą ze sprzedaży duplikatów, podczas tej właśnie ostatniej tury. Nadto obrachunek kasy Pelzowej, wówczas przeprowadzony, wykazał dalszą nadwyżkę gotówki 120 kor. 81 h.

W mieszkaniu Pelzowej znaleziono książeczkę galic. Kasy oszczędności na 600 koron i gotówkę 686 koron. Podsądna przyznała, że wszystkie te pieniądze, z wyjątkiem 100 koron, pochodzą ze sprzedaży duplikatów.

U Bełkowskiego znaleziono przygotowany już zapas duplikatów i notatki, odnoszące się do rachunków jego z Pelzową. Dochodzenia, przeprowadzone przez dyrekcyę kolei, wykryły w kasie Pelzowej liczne bardzo wypadki sprzedawania przez nią biletów w kilka lub kilkanaście dni po czasie, kiedy według jej własnych zapisków i raportów odnośne oryginalne bilety według porządku numerów powinny były być sprzedawane. Były to właśnie owe duplikaty, które dopiero w jakiś czas po sprzedaży oryginałów mogły być gotowe.

Jak długo nadużycia trwały i jaka szkoda dla skarbu państwa wynikła, nie dało się ściśle oznaczyć. Obwinieni twierdzą, że dopiero w styczniu b. r. rozpoczęli tę karygodną manipulacyę, są jednak dane, uzasadniające podejrzenie, że Bełkowski już przedtem w ten sam sposób manipulował. Już bowiem w lecie 1906 r. usiłował Bełkowski skłonić kasyerki Aurelię Loteczkównę i Stefanię Leurmanównę do tego, by w kasach swych sprzedawały na ich wspólną korzyść duplikaty biletów kolejowych.

Przyznał dalej Bełkowski, że znalezione przy nim podczas rewizyi bilety, przeznaczone były dla kasyerki Maryi Zaufall, którą miał zamiar namówić również do udziału w nadużyciach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 20 września.)

Lwów. Rozprawie karnej przeciw Bełkowskiemu i kasyerce Pelzowej przysłuchiwał się znaczny zastęp publiczności, przeważnie ze sfer urzędniczych. Bełkowski podczas przesłuchów często wybuchał płaczem, przyznał się do malwersacyi i tłomaczył się tem, że spowodowały go do tego kroku opłakane stosunki majątkowe, w które popadł przez to, że zmuszony był ustawicznie płacić wysokie długi za syna, oficera dragonów, którego bardzo kochał. Dziś syn ten uciekł z wojska, gdyż groziło mu uwięzienie. Dalej twierdził, że malwersacyi dopuszczał się dopiero od stycznia b. r., dalej że pomocną mu w tem była jedynie Pelzowa, oprócz niej nikt więcej nie był wtajemniczony w tę sprawę.

Pelzowa również często płakała podczas przesłuchów. Zeznała ona, że uległa namowom Bełkowskiego, który błagał ją o pomoc, przedstawiając rozpaczliwe swoje położenie.

Sekretarz kolejowy, Terlecki, jako świadek, zeznał, że szkoda, wyrządzona kolei przez oskarżonych, wynosi, według dokonanych obliczeń, 46.000 koron. — Kasyer kolejowy w Tarnopolu oświadczył, że Bełkowski już od 2 lat kupował od niego odebrane podróżnym bilety, lecz od roku zaniechał tego.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 września).

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu oznajmił marszałek krajowy, że sąd wiedeński zażądał wydania posła Głąbińskiego z powodu skargi o obrazę czci.

(Sprawa, z powodu której zażądał sąd wiedeński wydania prof. Głąbińskiego, dotyczy owego listu dra Głąbińskiego, który odczytano na rozprawie sądowej w Wiedniu przeciw studentom ruskim, a w którym adwokat Rode uczuł się dotknięty).

Pos. hr. Stadnicki, jako przewodniczący komisyi gminnej, odpowiedział na wystosowane do niego na końcu poprzedniego posiedzenia zapytanie posła Skołyszewskiego, co się dzieje z jego wnioskiem w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami. Hr. Stadnicki odpowiada, że o jakiejkolwiek chęci odwlekania tej sprawy z jego strony nie może być mowy, zwraca jednakże uwagę, że wobec krótkości sesyi i ważnych spraw niemożliwem jest należyte traktowanie i uchwalanie również tak doniosłej sprawy, jak reforma ustawy gminnej, jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

O reformę wyborczą.

Pos. ks. Pastor wystosował do przewodniczącego subkomitetu reformy wyborczej ks. Czartoryskiego zapytanie, dlaczego nie zwołuje posiedzenia tego subkomitetu. Sprawa reformy wyborczej od chwili zwołania Sejmu nie postąpiła ani o krok dalej, a dzisiaj mowca wyczytał w „Czasie", mającym zwykle dobre informacye, wiadomość, że Rada państwa ma być zwołaną na 10 października. Mowca ostrzega, że nie należy igrać z ogniem. Mowca ma to głębokie przekonanie, że Sejm ten nie odważy się rozejść, nie uchwaliwszy reformy wyborczej. Czeka się wprawdzie na jakiś projekt, który ma być wniesiony, ale są już dawniejsze projekty, nad którymi można zacząć dyskusyę.

Ks. Czartoryski protestuje przeciw argumentacyi, że nie należy igrać z ogniem.

Mowca wcale pożaru nie widzi. Co się tyczy rzeczy samej — to sprawa reformy wyborczej może wejść w praktyczne stadyum tylko drogą kompromisu; obecnie toczą się zaś obrady nad tem w różnych klubach a ze strony większości subkomitetu i komisyi reformy wyborczej obiecano przedłożenie substratu obrad. Dopóki to nie nastąpi, mowca nie uważa ani za stosowne ani za pożyteczne dla rzeczy zwoływać subkomitet. Mowca nie jest zwolennikiem zwlekania, jak to już powiedział w Sejmie w roku 1905, a że teraz sprawa się przewleka, winą jest jedynie to, że przez dwa lata ze sprawą tą zwlekano i substratu odpowiedniego nie przygotowano.

Po odczytaniu interpelacyi i wniosków przystąpiono do porządku dziennego.

O Izbę handlową w Brodach.

Pos. Michałowski motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby w drodze ustawowej spowodował przeniesienie siedziby Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Brak paszy.

Po przemówieniu posła Buynowskiego odesłano do komisyi jego wniosek, wniesiony wspólnie z posłem Bednarskim: Wzywa się rząd, aby celem zapobieżenia skutkom braku paszy, jaki niewątpliwie w roku bieżącym da się uczuć, postarał się we właściwej drodze o to, aby wojskowe magazyny prowiantowe sprzedawały otręby Towarzystwom gospodarczym i rolniczym, tudzież Towarzystwom Kółek rolniczych po zniżonej cenie, dalej, aby wydały im bezpłatnie odpowiednią ilość soli bydlęcej.

Publiczne zbiorniki ropy.

Po odesłaniu szeregu wniosków w I czytaniu do odnośnych komisyj, nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie budowy krajowych składów publicznych dla ropy. Komisya wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział kraj. do założenia kosztem nie przenoszącym półtora miliona koron krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern i aby polecił Wydziałowi kraj. zawrzeć umowę z Towarzystwem magazynowem, ewentualnie z innemi przedsiębiorstwami dla budowy i administracyi tych zbiorników z zapewnieniem dla siebie jak najdalej idącego nadzoru.

Pos. Gorayski zgłasza następującą poprawkę do tych wniosków: Upoważnia się Wydział kraj. do zaciągnięcia kredytu na wybudowanie w razie nagłej potrzeby dalszych zbiorników na 10.000 cystern.

Pos. Kolischer zgłosił dodatkową rezolucyę o wezwanie rządu, aby powiększył liczbę wagonów do przewozu ropy, aby wprowadził jak najrychlej opalanie lokomotyw odpadkami ropy, aby prowadził odpowiednią politykę taryfową celem poparcia rozwoju przemysłu naftowego, wreszcie, aby popierał usiłowania, zmierzające do zakładania nowych rafineryj.

Pos. ks. Stojałowski wyraził obawę, że zaproponowana Sejmowi pomoc dla przemysłu naftowego okaże się problematyczną. Obfitość ropy — jak to wszyscy mowcy przyznają — jest bardzo zmienną i temu nie zaradzą zbiorniki. Co do sprawy opalania lokomotyw ropą to według informacyj mowcy sprawa rozbiła się o to, że sami producenci nie chcieli przyjąć zobowiązań, jakich domagał się rząd, a nie mogli tego uczynić z powodu niepewności produkcyi ropy.

Po przemowach posłów Huryka, Skołyszewskiego i Małachowskiego przyjęto wniosek komisyi wraz z poprawką pos. Sarego, z żądaniem, aby zbiorniki były budowane wyłącznie przez firmy krajowe i poprawką ks. Stojałowskiego, aby umowę o budowę zbiorników zawarto tylko z towarzystwami krajowemi. Przyjęto także rezolucyę pos. Kolischera, a wniosek pos. Gorayskiego odesłano do komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 1 m. 45 popoł. następne we czwartek o godz. 10 rano.

Lwów. W Sejmie był dzisiaj obecny szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Wacław Zaleski.

Projekt Bobrzyńskiego.

Lwów. Koło krakowskie uchwaliło dziś przyjąć między postulatami, którym odpowiadać ma nowa ordynacya wyborcza, także i odrębną reprezentacyę rękodzielników.

Inne projekty reformy wyborczej.

Lwów. Pos. Kramarczyk, Potoczek i Szwed zgłosili wniosek z projektem reformy wyborczej do Sejmu na zasadzie powszechnych tajnych wyborów z zatrzymaniem kuryj. Mianowicie Sejm miałby się według ich wniosku składać ze 177 posłów, z czego 12 wirylistów, kurya większej posiadłości wybiera 44, miasta i miasteczka 34, Izby handlowe 3, gminy wiejskie 79 (w tej kuryi głosują wszyscy opłacający jakikolwiek podatek państwowy); wreszcie kurya uzupełniająca wybiera pięciu posłów. W kuryi tej głosują mieszkańcy gmin wiejskich, nie opłacający żadnego podatku.

Narady lewicy.

Lwów. Dziś po południu odbędzie się ważna narada w klubie lewicy sejmowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 września.)

Kwestya żydowska.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Petersburga: W departamencie dla spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych odbywają się znów narady o kwestyi żydowskiej. Za kilka tygodni ma się zebrać w tej sprawie specyalna komisya.

Wyroki śmierci.

Ryga. Generał-gubernator zatwierdził wczoraj 9 wyroków śmierci z 22 wyroków wydanych w ubiegłym tygodniu przez sąd wojskowy w procesie przeciw uczestnikom rozruchów w Rydze. W trzynastu wypadkach został wyrok śmierci zamieniony na roboty przymusowe.

Z Maroka.

(Tel. „N. Reformy" z 23 września).

Rozbicie się rokowań.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył w interwiewie w sprawie zerwania rokowań w Marokku, że jest zupełnie rzeczą nieprawdziwą, jakoby rząd dał generałowi Drude ścisłe wytyczne do tych rokowań. Ma on zupełnie wolną rękę; może propozycye przyjąć lub odrzucić. Rząd pozostawia mu swobodę, darząc go pełnem zaufaniem. Generał Drude nie okazywał zbytniej ustępliwości wobec emisaryuszów szczepów, chociaż nie liczył z góry na zerwanie układów. Rząd pochwalił jego intencye i oczekuje, że obróci je w czyn. Szczepy wokoło Casablanki są za pokojem, dalej mieszkające szczepy są jeszcze wojowniczo usposobione, potrzebują one nauczki i ta będzie im daną. Clemenceau zakończył, iż wierzy, że Muley Hafid połączył swe wojska aby udać się do Rabat, a nie aby walczyć.

Nowe walki.

Paryż. Generał Drude nadesłał w niedzielę następujący telegram: Wczoraj o godzinie 4 rano opuściłem Casablankę i pomaszerowałem w kierunku miejscowości Wil. Ibrahim, gdzie rozbiłem mehalę, a obóz jej zniszczyłem. Straty nieprzyjaciela są nieznane. Po stronie francuskiej był jeden zabity i pięciu rannych, w tem jeden porucznik.

Paryż. „Matin" donosi z Casablanki, że operacye w Casablanca prowadzone będą dalej z całą siłą. „Journal" donosi z Casablanki, że w ostatniej walce dał się uczuć brak kawaleryi. Gdyby generał Drude był miał 1000 jeźdźców, odwrót Marokańczyków byłby został udaremniony.

Paryż. „Matin" donosi, że generał Drude poczynił wszelkie przygotowania do zaatakowania i rozbicia świeżego obozu nieprzyjaciół. Oczekiwana jest wielka bitwa.

Wieści pokojowe.

Tanger. Spokój powraca. Krajowcy wracają w coraz większej liczbie do swoich siedzib. Położenie w portach jest zadowalniające. Spodziewają się, że sułtan w poniedziałek lub wtorek przybędzie do Rabat.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 września.

Lwów. Dziś była deputacya rękodzielników z Krakowa u namiestnika i marszałka krajowego z zaproszeniem na otwarcie Izby rękodzielników w Krakowie.

Wiedeń. Głównodowodzący w Krakowie gen. Steinsberg złożył dzisiaj wobec cesarza przysięgę, jako świeżo zamianowany tajny radca.

Wiedeń. Wielki książę Andrzej przybył tu z Zofii i po krótkim pobycie udał się w dalszą drogę do Berlina.

Wiedeń. W niedzielę zgłoszono świeży wypadek ospy.

Bierna rezystencya na kolejach prywatnych.

Wiedeń. Z powodu grożącej biernej rezystencyi na kolejach prywatnych, odbyło 40 posłów do Rady państwa naradę i postanowiło przedsięwziąć odpowiednie kroki u rządu, aby nakłonił dyrekcye kolei prywatnych do uwzględnienia postulatów kolejarzy celem uniknienia biernej rezystencyi.

Walka o sędziów.

Litomierzyce. Wczoraj odbył się tu z współudziałem kilku posłów parlamentarnych wiec niemiecki, na którem uchwalono rezolucyę tej treści, że wrazie jeżeli rząd przy bliskiem już mianowaniu sędziów w Czechach nie spełni wszelkich postulatów niemieckich, lecz zamianuje większą liczbę sędziów czeskich, Niemcy w odpowiedzi na to powinni rozpocząć najostrzejszą obstrukcyę nietylko w Sejmie czeskim lecz także i w parlamencie.

Praga. Przed kilku dniami odbyła się tu konferencya członków czeskiej Rady narodowej z ministrem drem Pacakiem. Na konferencyi tej zajmowano się sprawą bliskiego mianowania nowych sędziów w Czechach i uchwalono energiczny protest przeciwko faworyzowaniu sędziów niemieckich na niekorzyść czeskich. Dr Pacak przyrzekł działać w duchu protestu tego w gabinecie.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. Do „Politische Korrespondenz" donoszą z Budapesztu ze źródła kompetentnego, że wiadomość, jakoby węgierski minister handlu Kossuth daremnie się starał o przesłuchanie u króla Edwarda w Marienbadzie jest zupełnie zmyślona.

Niebezpieczne służące polskie.

Berlin. Z Elberfeldu donoszą, że tamtejsza policya wydaliła z miasta i z obrębu Prus 22 polskie służące, pochodzące z Królestwa i Galicyi, jako niewygodne obce poddane.

Most na Bosforze.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że Bank niemiecki otrzymał tam koncesyę na budowę mostu przez Bosfor kosztem 4 milionów marek.

Kongresy.

Berlin. Otwarto tu międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii.

Bordeaux. Na kongresie międzynarodowym prasy przyjęto wniosek, według którego dziennikarze mają być wliczeni do tych, którzy są obowiązani do zachowania tajemnicy zawodowej. Wczoraj po południu odbyło się przyjęcie w pawilonie prasy wystawy marynarki, a wieczorem obiad, wydany przez generalnego komisarza tej wystawy.

Ruch narodowy w Egipcie.

Kairo. Arabska gazeta „Gehrida" założona przed pół rokiem donosi, że na zgromadzeniu notablów uchwalono założyć nowe stronnictwo, którego programem jest dążenie do autonomii i o ile to będzie możliwem do zupełnej niezawisłości kraju.

Pomór głodowy w Chinach.

Londyn. Do „Daily News" donoszą, że według sprawozdań stacyj misyjnych w Chinach umarło tam w ostatnim roku z głodu 2 miliony ludzi.

Katastrofa pożarowa.

Amsterdam. W nocy wybuchł pożar w dzielnicy, zamieszkałej przez uboższą ludność, przyczem 7 osób straciło życie.

Zbrodnia Tarnowskiej.

Wiedeń. Z zabranych przez policyę listów, pisanych przez Priłukowa do Tarnowskiej, wynika jasno cały plan zbrodniczy, uknuty przeciwko hr. Komarowskiemu. Według tego planu hrabia miał być zgładzony albo kulą rewolwerową, albo trucizną. Listy Prilukowa wyjaśniają także rolę, jaką w tej sprawie odegrał Naumow. Tarnowska zamierzała zagarnąć nietylko kwotę, na którą był ubezpieczony hr. Komarowski, lecz także majątek jego syna. W tym celu zniewoliła ona hrabiego, ażeby do testamentu swego wpisał nowe postanowienie tej treści, iż w razie śmierci jego syna, cały majątek przechodzi drogą spadku na Tarnowską. Uzyskawszy tę klauzulę, Tarnowska przygotowywała już plan zgładzenia także 8-letniego syna Komarowskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dla części prenumeratorów miejscowych dołączony jest do niniejszego numeru okólnik cyrku Edison.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 września. (Giełda południowa.)
Marki 117 50. Renta majowa 96·45. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 635 75. Akcye węg. zakł. kred. 743·50. Akcye Anglobanku 299·00. Akcye Unionbanku 536·50. Akcye Bankvereinu 530·00. Akcye Länderbanku 422 50. Akcye kolei państwowych 655·—. Lombardy 150 00. Akcye kolei Elbethal 430·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 611 00. Rima-Muranyi 541 00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2649 50. Losy tureckie 183 —. Ruble 254·—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 23 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199 75. Tow. dyskontowe 171 90.
Usposobienie: leniwe.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 23 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 80
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 75
4% " " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 75	95 75
4% " miasta Lwowa	93 80	94 30
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	93 50	94 50

Zofia Kruszewska
pianistka z Warszawy,

b. uczennica prof. Leszetyckiego, udziela lekcyi gry fortepianowej, teoryi muzyki i chórów. Bliższych informacyi zasięgnąć można u p. Lipińskiej, ul. Kopernika 10, od godz. 2—3. 4259 1 4

Miód potaniał. Najlepszy deserowy, kuracyjny, twardy, K 5·90, gęsto płynna patokę „rarytas miodoborów" K 6·50 5 kg. franko. Własne pasieki. — **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany.** 538 1 20

Osoba inteligentna
w średnim wieku, poszukuje miejsca towarzyszki do chorej osoby, lub zastępstwa pani domu. Adres Dla Maryi K. poste rest. Kraków. 4271

Rutynowany pomocnik drogueryjny
obeznany we wszystkich działach, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 15-go listopada. Zgłoszenia listowne pod **4166** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4166 1 6

Wózki
resorowe nowe i używane są tanio do sprzedania w zakładzie lakierniczym
STAN. SADOWIŃSKIEGO
w Podgórzu, ulica Józefińska L. 6.
4266 1 6

Stenografistka polsko-niemiecka, pisząca biegle na kilku systemach maszyn, prowadząca samodzielnie buchalteryę podw., z 3-nią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia K. B. poste restante **Kamionka Wielka,** k. Grybowa. 4262 1 3

Motor benzynowy
20 HP patent Adam, prawie nowy, tanio do sprzedania w młynie w Szczurowej, stacya kolei Słotwina. 4232 1 7

Realność
z gruntem pod budowę frontowego budynku jest z wolnej ręki tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w tymże domu, **Podgórze, ul. Salinarna 4.** Pośrednictwo wyłączone. 539 1 5

W szkole kroju i szycia
ul. św. Krzyża l. 7.

Nauczyć się można najłatwiejszego kroju francuskiego systemu Worth'a w przeciągu 4—5 tygodni za przystępną opłatą. Nauka szycia 3 miesiące i dłużej. Kurs zaczyna się 1 i 15 każdego miesiąca. Dla zamożniejszych pań osobne godziny. Na żądanie świadectwa cechowe, uprawniające do otwarcia pracowni. Udziela się również lekcyj w prywatnych domach paniom nie mogącym wydalać się z domu. Wpisy codziennie od god. 9 do 12 i od 3 do 6 wieczór. 4257 1 3

Institutrice diplômée
enseigne **le français** y compris **conversation, litterature, grammaire.**
S'informer bureau d'annonces Hopcas-Salomonowa, Sławkowska 2. 4258 1 3

Rzadka okazya.
Lokal piękny sklepowy w Rynku gł. w Krakowie będzie od 1 kwietnia 1908 do wynajęcia. Zgłoszenia **L. K. W. 170** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 4255 1 3

BIURKA
żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą
ZYGMUNT LAUER
w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 718.
Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 1 100

Polecam P. T. Publiczności swoją
„Pralnię"
w której uskuteczniam oszczędnie, dokładnie i hygienicznie pranie wszelkiej bielizny po cenach niskich. **Wiśina 4.**
4272

Znana firma krajowa
N. TRAUMA syn
otwiera w październiku w Krakowie
przy ul. Dietla 46
specyalny skład
Wód mineralnych
naturalnych,
zaopatrzony w świeże wody, wszelkie **sole do kąpieli i ługi,** sprowadzone bezpośrednio od zarządów źródeł. 4264 1 10

Stałych agentów miejscowych
przyjmuje się za stałą płacą 100 K miesięcznie i dobrą prowizyą. Tacy, którzy zajmują się sprzedażą losów i są biegli w języku niemieckim, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **4250.** 3250 1 4

Poszukuje się
od 1 października dla **panny Niemki** pokoju wraz z utrzymaniem w Krakowie dla nauczenia się języka polskiego, oraz wydoskonalenia się w gotowaniu w specyalnie kuchni polskiej.
Zgłoszenia pod **R.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ulica Sławkowska 2 Krakowie 4190 3 3



Wyroby krajowe w tkalni
Mieczysława Goneta
w Korczynie, p. loco,
Firma odznaczona medalami zasługi, poleca:

Płótna tylko w najlepszych gatunkach, rozmaitej grubości i ceny, płócienka kolorowe, oksfordy, drelichy, szyrtyngi, bieliznę stołową białą i kolorową, ręczniki, dymy, zapały, chustki do nosa, ścierki, ręczniki kosmate, barchany, szewioty na ubrania wełniane i bawełniane i t. p.

Wszystkie towary w wielkim wyborze. — Za dobroć ręczę.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko i dokładnie, kompletne wyprawy jak najsolidniej, udzielając rabatu. 3844 4 10

Cenniki i próbki wysyła się opłatnie. **Filii nie utrzymuję żadnej.**

Poszukiwany 4213 2 2
majątek ziemski
do 1000 morgów, na pół z lasem, w Galicyi zachodniej. Wiadomość **„Szczęście"** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu.

Dziewczynki i chłopczyków
8 do 9-letnich, przyjmuję do t. zw. **Kompletu.** Nauka polega u mnie głównie na rozbudzaniu w dzieciach zmysłu spostrzegawczego i zdolności samodzielnego myślenia. Codziennie pogadanka przyrodnicza lub geograficzna. Nauka niemieckiego systemu Berlitza. Rysunki z natury i pamięci. Na żądanie składają dzieci egzaminy w szkołach publicznych.

Niezależnie od tego tworzę komplet **z młodszych dzieci** w wieku lat 7, który poprowadzi nauczycielka z Warszawy z wyższem zagranicznem wykształceniem pedagogicznem.

Marya Ramułtowa, ul. Lenartowicza l. 4.
Zgłoszenia przyjmuje od godz. 2 do 4 po południu. 4203 2 2

Nauczyciel tańców
Adolf Pion
udziela lekcyj tańców solowych i salonowych u siebie w domu, w domach prywatnych i zakładach naukowych. —
Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu ul. Floryańska l. 32, I p. 4196 2 12

Kamienica
dwupiętrowa (7 okien frontu) w śródmieściu, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość **w Domu bankowym Augusta Raczyńskiego w Krakowie.** 2096 19 0

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 3949 14 25
W. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego
w Krakowie,
ulica Bracka L. 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnemi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych od 10 K począwszy. 4114 3 0

Dobra sposobność
do nabycia **dwóch domów** mieszkalnych I. piętrowych na parceli mającej 264 sąż. kwadr. w okolicy fabryki cygar. Nadają się na domy czynszowe lub na fabrykę. — Bliższa wiadomość u p. Tombińskiego art. rzeźbiarza, **ul. Karmelicka 21, parter.** 4073 5 6

Już d. 1 października
Główna wygrana złotem franków **300,000**
tudzież dnia 1 grudnia **600,000**
razem 6 ciągnień w roku przypada na
Tureckie 400 frank. losy
z których każdy musi być wyciągnięty z przynajmniej 240 frankami w złocie.
Oryginalne losy po
dziennym kursie
lub tylko na
34 raty miesięczne po K **6·59.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 4212 1 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

Uprzejmie donoszę, że nie prowadzę już więcej pracowni p. Sobolewskiego, **lecz prowadzę własną pracownię sukien i okryć damskich** pod firmą
„ANTONINA"
w Krakowie, ul. Straszewskiego 2, I p. (róg plant pod Wawelem).
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
3477 3 6 **G. Antonina Weinerówna.**

Nowo otwarty pensyonat
LITWINKA
Lwów, ul. Kochanowskiego 14 a.
Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwintna. Ceny przystępne. 4211 1 8

Przy Banku chrześcijańskim w Krakowie
ul. Jabłonowskich L. 18, otwarto
przygotowawcze kursa
do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla kandydatów i kandydatek mających zamiar poświęcić się służbie rachunkowej i kasowej.

Tamże udziela się również nauki pisania na maszynie. — Godziny oddzielne dla pań i panów. 3834 4 0

R. de Brugière,
nauczyciel języka franc.
W. B. Calder,
nauczyciel języka ang.
C. Moscheni,
nauczyciel jęz. włoskiego

do 30 września ul. Jagiellońska l. 9, I p.
od 1 października ul. św. Marka l. 5, II p. 513 8 0

W dobrach Komarzańskich Karola hr. Lanckorońskiego
są do wydzierżawienia
od 1 lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	około 395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk,		
Klicko	„ 375 m.	„ 87 m.	„	„
Litewka	„ 265 m.	„ 210 m.	„	„
Porzecze	„ 303 m.	„ 703 m.	„	„

Bliższe warunki **w Zarządzie dóbr w Chłopach,** poczta i telegraf **Komarno,** który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 3998 7 10

Bazar Krajowy
w Krakowie,
róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,
poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:
Najznakomitsze Wilamowickie płótna na bieliznę i pościel, ręczniki, chustki do nosa, stołowiznę, drelichy i ścierki. 2327 4 0
Zarząd Bazaru.

Ja Anna Csillag
ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia i przyspieszenia ich porostu. — Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom ny głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku.
4060 2 20
Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.
Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben 120.
Główny skład na Kraków ma
Droguerya Arnolda Reifera
w Krakowie, ul. Grodzka 38.



Uczennica Prof. Mikulego
ze Lwowa, udziela lekcyi gry na fortepianie. **Krowoderska 39.** 4074 8 9

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną **„Palma",** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. 4108 4 10 badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Dla budowniczych i przedsiębiorców budowlanych
Kto chce wykonać nowe budowy za zapłatą po zupełnem ich wykończeniu i nabyć tymczasowo na własność potrzebny do tego grunt do parcelacyi, niech prześle zaraz ofertę pod znakiem **„Nowe budowy 1907"** do Administracyi „N. Reformy". 4126 2 2

Panna
inteligentna, lat 24, znająca krawieczyznę, poszukuje posady: jako lektorka do starszej pani lub wyręczenia pani domu w gospodarstwie, może także uczyć dzieci do I klasy w polskim domu. Pożądany jest wyjazd zagranicę.
Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod **„Zagranica W. 7"** poste restante **Kraków** dworzec, za okaz. kwitu inser. 4221 2 3

THE
BERLITZ SCHOOLS
of Languages
NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW
(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.)
według Metody Berlitza
przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad.
Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.
Przyjmuje się tłumaczenia.
KRAKÓW, do 6 paźdz. ul. Starowiślna 6, od 6 paźdz. ul. Floryańska 25.
4123 5 9

Księgarski pomocnik
dzielny frontowiec, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Zdolny księgarz 4207"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4207 2 3

Wszystkie przybory!
i materyały do haftu i ręcznych robót jak **płótna** białe i kolorowe, **Kanwy** we wszystkich szerokościach i grubościach. **Congresy, Filce** w 50-ciu kolorach **Siatki, Tiule, Plusze, Włóczki** najrozmaitsze do wyszywania i robót drutowych, **Jedwabie** Filozela, **Filefios,** Cordonett i sztuczny jedwab **w niedościgniononym wyborze** kolorów.
Przędze, Bawełny D. M. C. **Paciorki, szychy, tasiemki** do Point Lace robót, **Książki z wzorkami poleca najtaniej**

Handel towarów drobiazgowych i bławatnych
Ludwika Królikowskiego w Żywcu.
4058 5 0

Droguistka z dwuletnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Adm. N. Reformy pod **„Droguistka 22".** 4252 2 4

W Prądniku Białym
przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi, i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Kopernika 10, między godz. 3—4. 4018 5 6

MLEKA
500 litrów
i więcej dziennie zakupi za kontraktem rocznym 4163 5 6
Parowa Mleczarnia Dóbr Łuczanowic
Kraków, ul. Podwale 6.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Mleczarni.

Droguerzysta
który może samodzielnie prowadzić drogueryę, jest poszukiwany. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Władający językiem ruskim mają pierwszeństwo. — Oferty adresować: **J. Stiel, Bochnia.** 4227 3 6

Rodowita Niemka
udziela lekcyj języka niemieckiego pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość w handlu galanteryjnym ul. św. Anny 2. 4194 2 2

Najstaranniejsze
przepisywanie na maszynie, powielanie Długa 39, III p. 3201 18 0

Szkoła śpiewu solowego
Ireny Rużyckiej
ul. Karmelicka 56, II p. Zgłoszenia od 12—1 i od 3—4. 3826 5 5

Do sprzedania
koncesyonowane **przedsiębiorstwo omnibusów** między Wieliczką a Podgórzem, istniejące od lat 19-tu, dobrze się rentujące, z całem urządzeniem, t. j. 4 omnibusy, 2 sani krytych i 5 par koni z uprzężą. — Może być sprzedany dom mieszkalny ze stajnią, wozownią i stodołą i odstąpiona dzierżawa 30 morgów gruntu z drugą stodołą i młocarnią konną. Wiadomość: Wiktor Pistel, Wieliczka.
4186 2 2

P. T.
Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1go września 1907 r., jak lat poprzednich, otwarłam
„Szkółkę frebłowską"
dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat
ul. św. Jana l. 14, I piętro.
Wpisy od godz. 9—12 przed południem i od godz. 3—5 po południu.
Pelecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z poważaniem
3850 10 0 **Rydlińska.**

W domu l. 3. przy ul. św. Anny
całe trzecie piętro
do wynajęcia od 1-go października
Ogiądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 53 0

Rzadka sposobność.
Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień zarobili agenci podróżni **F. F. Horton, Katowice.** 3415 27 30

Myszy polne
tępią najskuteczniej
Pigułki fosforowe.
Próbna przesyłka $4^{1}/_{2}$ klg. wystarcz. na 10 morgów **kor. 5.20 franco**
Trucizna na szczury
tysiącami podziękowań uznana za najskuteczniejsza w puszkach po K 1 20 i 2. **Siny kamień** do zaprawiania pszenicy $4^{1}/_{2}$ klg. K 5·60, wysyła codziennie i natychmiast 3095 6 10
Jan Michnik w Bochni.

Nadszedł świeży transport do
DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW
Kraków, plac Dominikański 2,
wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Dla panien wyprawy do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.
Ceny fabryczne. 3040 21 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.